



ŚNIĘTE RYBY NA ŻUŁAWACH ELBLĄSKICH

PONAD 200 KG ŚNIĘTYCH RYB ZOSTAŁO WYŁOWIONYCH Z RZEKI TINA NA ŻUŁAWACH ELBLĄSKICH BĘDĄCEJ LEWOBRZEŻNYM DOPŁYWEM RZEKI ELBLĄG. PŁYNIE ONA NA GRANICY WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO I WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO. AKCJĘ ROZPOCZĘTO PO ANONIMOWYM ZGŁOSZENIU. \6

Fot. OSP Krzewsk

W REGIONIE ZGASNĄ
ULICZNE LAMPY? \4



PIERWSZY KLAPS
„ATAKU NA REGION” \7



PODLEJ DALEJ
KWIETNĄ SZAFĘ \8



SPORT
CODZIENNIE \22-24

- Trzecie miejsce nie jest złe \22
- Baja Poland, czyli piach i wiatr \23



- Kręci się trenerska karuzela \24

ISSN 0137-9127



9 770137 191213 2

WSIEDLI NA ROWERY, ŻEBY POMÓC MAMIE \9



PREZYDENT NA CZARNYM LĄDZIE

Prezydent Andrzej Duda rozpoczął trzydniową podróż po zachodniej Afryce. We wtorek przybył do stolicy Nigerii – Abudży. W planach prezydenta są między innymi rozmowy na temat dostaw surowców energetycznych do Polski, rosyjskiego szantażu żywnościowego i rosyjskiej propagandy.

Napięty grafik

We wtorek prezydent składa wizytę roboczą w Nigerii, wśród – wizytę roboczą w Wybrzeżu Kości Słoniowej, a w czwartek – razem z pierwszą damą Agatą Kornhauser-Dudą – wizytę oficjalną w Senegalu.

W Abudży zaplanowano spotkanie polskiego przywódcy z prezydentem Nigerii Muhammadu Buharim. Tego samego dnia prezydent Duda weźmie też udział w spotkaniu „New Avenues of Polish-Nigerian Cooperation” z przedstawicielami nigerskiego biznesu, absolwentami polskich uczelni oraz władzami lokalnymi.

Drugim przystankiem wizyty prezydenta RP w Afryce będzie Abidżan, zaś w środę Andrzej Duda spotka się z prezydentem Wybrzeża Kości Słoniowej Alassane Ouattarą. W czwartek prezydent

wraz z małżonką złożą oficjalną wizytę w Senegalu. W Dakarze polski przywódca spotka się z prezydentem Macky Sallem. Wieczorem w programie wizyty zaplanowano spotkanie prezydenta z ministrem ds. energii i paliwa Senegalu Aissatou S. Gladim oraz przedstawicielami senegalskiego i polskiego sektora energetycznego.

Wspólnie przeciw rosyjskiej agresji

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Jakub Kumoch zapowiadał, że prezydent zamierza się bardzo dokładnie wsłuchać w głos Afryki, zanim wystąpi na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

– Będziemy rozmawiać o tym, w jaki sposób przeciwdziałać rosyjskiemu szantażowi żywnościowemu, ale również jasno chcemy przekazać to,



Fot. Leszek Szymański PAP

Prezydent swoją wizytę w Afryce rozpoczął od Nigerii

w jaki sposób nasz region Europy – który nigdy nie był kolizatorem – przestrzega imperializm rosyjski, który wpisuje się w najgorsze tradycje zdobywania i kolonizowania cudzych ziem – powie-

dział Jakub Kumoch, po czym dodał, że Polska „od początku deklarowała, że jest w stanie wspierać eksport ukraińskiej żywności, na ile to może wesprzeć państwa najbardziej potrzebujące”.

– Nie uchylamy się od odpowiedzialności – zaznaczył szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej, który podkreślił, że państwa afrykańskie od miesięcy znajdują się pod silną presją rosyjskiej

propagandy. – Wiemy też, że wiele z nich także rozumie, jak naprawdę sytuacja wygląda, ale o tym trzeba mówić, mówić, mówić – zaznaczył Jakub Kumoch. Prezydencki minister podkreślił, że jednym z celów wizyty jest zachęcenie krajów afrykańskich do wspólnego przeciwdziałania rosyjskiej agresji.

– Rozmowy będą także dotyczyły oczywiście współpracy gospodarczej – również w kwestiach surowcowych. Będą na miejscu przedstawiciele Orlenu i PGNiG. Przynajmniej dwa z tych trzech państw to kraje, które są dostarczycielami surowców – szczególnie Nigeria, a Senegal to kolejny otwierający się rynek, na który zostaliśmy zaproszeni do tego, by brać udział, pomagać, współpracować w rozpracowywaniu złóż senegalskich – powiedział szef BPM. **ŹRÓDŁO: PAP**

WINKLER: NIE MOŻEMY JUŻ ZAUFAC PUTINOWI

Jak zauważa w rozmowie z portalem t-online, urodzony w Królewcu, wybitny niemiecki historyk prof. Heinrich August Winkler, zachodnie demokracje muszą pozostać zjednoczone w swoim oporze wobec Putina, w przeciwnym razie Ukraina nie będzie ostatnią ofiarą „dążenia do wielkości” i prób reaktywowania imperium rosyjskiego.

– Jeśli Putin zwycięży i będzie czuł, że Zachód jest mu posłuszny, Ukraina z pewnością nie będzie ostatnim przystankiem w jego pędzie do ekspansji – zaznacza historyk.

– Jest dla mnie niezrozumiałe, jak Niemcy (...) mogli pozostać nieświadome tej jednostronnej zależności energetycznej od tak ekspansywnej potęgi, jak Rosja. Przeważały interesy gospodarcze, wszystkie wcześniejsze

zobowiązania co do prymatu polityki okazały się pustostawem – uważa Winkler, który podkreśla: – Nigdy więcej nie możemy już zaufać Putinowi, nawet jeśli będziemy musieli z nim znowu się do rozmów. W 2014 roku dał on jasno do zrozumienia, że (...) nie przestrzega już europejskiego ładu pokojowego. Szef Kremla ma tylko jeden cel: odwrócić w miarę możliwości ręką katastrofę geopolityczną, jak określił rozpad Związku Radzieckiego. To właśnie sprawia, że sytuacja jest tak niebezpieczna dla Zachodu – dodaje.

Apodyktyczne i niebezpieczne podejście

Była kanclerz Angela Merkel miała „znacznie bardziej realistyczny obraz Rosji i jej przywództwa niż jej poprzed-

nik Gerhard Schroeder”, ale jeśli chodzi o politykę energetyczną – Merkel „płynnie podążyła drogą Schroedera” – czytamy.

– Konsekwencją tego jest katastrofa projektu gazociągu Nord Stream 2. Działania Merkel były błędem strategicznym. Nie bez powodu Polska i kraje bałtyckie wielokrotnie wyrażały poważne obawy, a szczególnie o swój był obawiała się Ukraina – wskazuje ekspert, który zaznacza, że Niemcy przez długie lata pozostawały głuche na głosy krajów Europy Wschodniej. Szczególnie w początkach prezydentury Putina „Niemcy dawali się oszukiwać niezwykle zręcznej retoryce Putina”.

– Wszystkie oznaki agresywnej i nacjonalistycznej reorientacji w Rosji zostały przez wielu przeoczone. (...)

Jednak Polska i kraje bałtyckie bardzo uważnie obserwowały rozwój sytuacji, podczas gdy Berlin utrzymywał raczej bezkrytyczne stosunki z Rosją – dodaje historyk.

Za błędną ocenę reżimu Kremla w ostatnich latach Winkler obwinia „niektórych niemieckich polityków, a zwłaszcza byłych polityków uważających, że w stosunkach niemiecko-rosyjskich odgrywają potężną rolę”.

– Ten sposób myślenia zakładał, że jeśli Niemcy i Rosja się dogadają, to w Europie Środkowo-Wschodniej wszystko będzie dobrze. To bardzo apodyktyczne i niebezpieczne podejście – podkreśla.

Akt podwójnej agresji

Jak zauważa t-online, w Polsce porozumienie niemiecko-rosyjskie przywoła na myśl

rozbiory Polski, kiedy to Prusy, Austria i Rosja wspólnie zakończyły na ponad 100 lat egzystencję Polski jako suwerennego państwa. Potem w pakcie Hitlera ze Stalinem w 1939 roku „Rzesza Niemiecka i Związek Radziecki ponownie podzieliły Polskę między siebie”. Jak potwierdza Winkler, ten pakt, „nazywany oficjalnie paktem o nieagresji, był w istocie paktem podwójnej agresji”. – Pierwszą ofiarą tego współdziałania niemiecko-rosyjskiego padła Polska, następnie były Litwa, Estonia i Łotwa. Dzisiejsze Niemcy nie mogą sobie pozwolić na zapomnienie tego historycznego faktu, jeśli chcą poważnie potraktować swoją przeszłość – zauważa historyk. Dodatkowo „Republika Federalna ma zobowiąza-

nia wobec Rosji nie tylko w wyniku niemieckiego ataku na Związek Radziecki w 1941 roku i kolejnych zbrodni, ale także wobec ówczesnych republik radzieckich: Ukrainy i Białorusi”.

W Niemczech coraz częściej pojawiają się żądania złagodzenia sankcji wobec Rosji, m.in. kilku polityków SPD wypowiadało się przeciwko dostawom ciężkiej broni na Ukrainę, wzywając ją do zawieszenia broni.

– Arogancją jest chcieć dyktować zaatakowanej Ukrainie, jak i kiedy powinna zakończyć tę wojnę. Ma ona pełne prawo do obrony swojego kraju, (...) a Niemcy będą wspierać Ukrainę bronią tak długo, jak będzie to konieczne. To dobre i właściwe podejście – podsumowuje Winkler.

ŹRÓDŁO: PAP

DZIAŁAŁAM JAK JAKIŚ AUTOMAT

Pani Maria z Olsztyna opowiedziała nam o tym, jak dała się podejść oszustom i straciła 49 tys. zł. Chociaż знаła ich metody, kiedy do niej zadzwonili, nie potrafiła myśleć logicznie. Dała się oszukać „na policjanta”.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Tyle mówi się w mediach o oszustach naciągających na wnuczka czy policjanta, a mimo to ludzie cały czas tracą pieniądze. Dlaczego tak się dzieje? Spotykamy się z panią Marią z Olsztyna, która też straciła oszczędności swojego życia. Ma 84 lata, słyszała o oszustach, a mimo to dała się im okraść. Wiedziała, że kiedyś może natrafić na złodziei, ale byli tak prawdopodobni, że straciła tego dnia głowę. Był wtorek 30 sierpnia, dzień jak co dzień. Nic nie zapowiadało, że ten dzień zapadnie w jej pamięci na długo.

— Zadzwonił telefon. Mężczyzna przedstawił się jako Jarosław Trybuła, prokurator z prokuratury przy Emilii Plater w Olsztynie. Podał nawet numer służbowej legitymacji: 514470. Pytał o męża, ale on już nie żyje. Interesowało go, czy mam konto w banku. Tłumaczył, że policja zabezpiecza wszystkie banki w Olsztynie, bo grasuje szajka, która chce przejąć pieniądze. Wyjaśniał, że pracownicy banków z osobami z zewnątrz mają plan przejęcia środków. Jedyńm sposobem, żeby nie stracić pieniędzy, jest przekazanie ich na pewien czas policji. Wszystko po to, żeby nie wpadły w ręce złodziei — tłumaczy pani Maria. — Wyprzedził moje myśli i powiedział, że jeśli mu nie wierzę, mogę zadzwonić na 112. Zrobiłam

to. Zgłosił się dyspozytor, który przekierował mnie na policję. Tam poinformowano mnie, że rzeczywiście trwa akcja. I mogę zaufać prokuratorowi, bo wie, co robi. Sprawdziłam zgodność jego danych. Później, gdy już zeznawałam na komisariacie, usłyszałam, że jest możliwość przekierowania połączenia. To jest aż niewiarygodne! Gdy znowu, po weryfikacji, połączył się ze mną prokurator, zadał mi pytanie, czy mam również pieniądze w domu. Akurat miałam... I tak się dałam zmanipulować, że wszystko straciłam.

Dałam mu wszystko, co miałam w domu

Pani Maria usłyszała, że szajka jest tak przebiegła, że skoro znają jej dane z banku, mogą również przejechać po pieniądzu w domu, co może być niebezpieczne.

— Miał się u mnie pojawić policjant Karol, który te pieniądze zabezpieczy — opowiada pani Maria. — I rzeczywiście niedługo potem pojawił się młody mężczyzna. Gdy przyszedł, powiedział, że jest Karolem, nic więcej nie dodał. Nie wylegitymował się nawet. Czy wyglądał na policjanta? Miał krótkie spodenki, czarną bluzkę, saszetkę na pieniądze i brodę. Teraz myślę, że nie przypominał nikogo, komu mogłabym mu zaufać. Ale byłam tak zdenerwowana, że dałam mu wszystko, co miałam w domu. Było to 31 tys. zł. Uciulałam sobie tyle na czarną godzinę i teraz nie mam już nic... Cały



W tym miejscu pani Maria przekazała pieniądze oszustom

czas oczywiście byłam na łączach z prokuratorem. Prosił, żebym naładowała komórkę, bo będę potrzebna policji i muszę być pod telefonem. Byłam uwiązana jak pies na łańcuchu. Chciałam zadzwonić do syna, ale mi zakazał. Z uwagi na prowadzony nasłuch. Działalam jak jakiś automat — mówi mieszkanka Olsztyna.

I dodaje: — Karol przeliczył przy mnie pieniądze i szybko odszedł. Nie byłam w stanie nawet zobaczyć, czy przyjechał samochodem. Przez chwilę nawet poczułam ulgę, że moje pieniądze zostaną zabezpieczone. I wtedy znowu zadzwonił prokurator. Kazał mi się ubrać i pojechać do banku. Podkreślił, że gdy tylko będę przy okienku, policja będzie w stanie złapać szajkę. Policja już jest przy banku i czeka na akcję. Cały czas byłam z nim na telefonie. Pytał, co robię i gdzie jestem. Mówiłam mu, że jadę autobusem, że już jestem przy banku... Gdy weszłam do banku, było pusto. Ani

widu, ani słyhu policji. Ale być może specjalnie nie chcą rzucać się w oczy. Gdy podeszłam do okienka i poprosiłam o zlikwidowanie lokaty, kasjerka spytała, czy jestem pewna i czy aby nikt nie zmusza mnie do tego. I czy może nie daję się oszukać „na wnuczka”. Zaprzeczyłam. Wybrałam z banku prawie 18 tys. zł.

Bałam się, więc oddałam mu kopertę

— Prokurator powiedział mi, że muszę pójść na ul. Staszica 10, tuż przy katedrze. Gdy tam dotarłam, zdziwiło mnie to miejsce. Drzwi obskurne, wielka i pusta klatka schodowa... Coś zaczęło mi nie pasować. I wtedy znowu pojawił się Karol. Kazał mi oddać pieniądze, ale ja poprosiłam o pokwitowanie. Obruszył się i powiedział, że przecież mam je od prokuratora. A że byłam z nim na łączach, spytałam, gdzie ono jest. Prokurator też potwierdził, że je dostałam. A to nieprawda. Ale bałam się, bo ta klatka była tak straszna, że obawiałam się oswoje życie. Że Ka-

rol może zrobić mi krzywdę, więc oddałam mu kopertę — przyznaje pani Maria. — Czułam się oszukana. Ale wtedy prokurator mi powiedział, że wszystkie pieniądze odzyskam następnego dnia o godz. 16.30. W to akurat już nie uwierzyłam, ale było już za późno... Miałam rację. Sprawę zgłosiłam na policję. Ale pieniędzy pewnie nie odzyskam.

Na bank

Oszustwo to już prawie zawód. Dlatego złodzieje do wyłudzenia pieniędzy podchodzą profesjonalnie, co i raz zmieniając metody działania. W ten sposób mylą naszą czujność. Raz może dzwonić prokurator, innym razem wnuczek albo pracownik banku. Taki telefon odebrał pan Dariusz z Bartoszyca.

— O godz. 12:06 zadzwonił telefon. Numer wskazywał na bank, w którym mam konto. Odezwała się osoba mówiąca ze wschodnim akcentem. To był pierwszy sygnał alarmowy. „Głos” przedstawił się jako Robert Borkowski i poinformował, że rozmowa jest nagrywana. Potem dodał, że prawdopodobnie doszło do nieautoryzowanego przelewu. Ponieważ już raz dokonano go z mojego konta, informacja wzbudziła moje zaniepokojenie: próba była bowiem prawdopodobna. Właśnie za pomocą takiej socjotechniki działają przestępcy. Pod wpływem poczucia zagrożenia tracimy ostrożność — mówi pan Dariusz, który o mały włos

nie dał się oszukać. — Drugim dzwonkiem alarmowym było to, że zawsze we wcześniejszych kontaktach z bankiem pracownik prosił o dodatkowe dane autoryzujące. Tym razem nie.

I dodaje: — Kolejnym pytaniem było, czy dokonywałam 10 minut wcześniej przelewu na nazwisko „Mróz”. Zawsze aplikacja bankowa powiadamia mnie o transakcjach, najczęściej kilkadziesiąt sekund po ich dokonaniu. To kolejny sygnał alarmowy. Zalogowałam się do banku i potwierdziłam, że z mojego konta nie wyszedł żaden przelew. W tym momencie poprosiłem o ponowne podanie imienia i nazwiska. Powiedziałem, że zadzwonię do banku z aplikacji i sprawdzę, czy ten człowiek jest jego pracownikiem. Usłyszałem pytanie: „Dlaczego?”. Rozmówca rozłączył się. Ale co by się stało, gdybym dalej prowadził rozmowę? Prawdopodobnie zostałbym poproszony o zainstalowanie aplikacji, która pozwoliłaby pracownikowi banku połączyć się zdalnie z moim komputerem. Sam z takich połączeń korzystam i wiem, że są legalne. Jednak samo zdalne połączenie wprowadziłoby do systemu wirusa, dzięki czemu złodziej autoryzowałby transakcję.

Ile osób zostało oszukanych na Warmii i Mazurach na „wnuczka” czy „policjanta”? Na jaką kwotę? Ilu oszustów złapano? O tym w jutrzejszej „Gazecie Olsztyńskiej”.

TO JUŻ KONIEC STRUSIOLANDII

Właściciele znanej i popularnej podolsztyńskiej Strusiolandii poinformowali o jej ostatecznym zamknięciu. Po pożarze nie udało się odbudować położonego w Bukwałdzie gospodarstwa. Przeszkodą okazały się trudne czasy i pieniądze. Pożar wybuchł tam na początku kwietnia. Na szczęście ani ludzie, ani zwierzęta nie ucierpiały. Straż pożarna wyliczyła szkody na około milion złotych.

— Najpierw gospodarstwo pograżył covid, a później swoje dołożył pożar — mówią właściciele w rozmowie z „Gazetą



Olsztyńską”. — Tego, czym nie dało się już odbudować. Szkoda.

— Dziękujemy wszystkim gościom — tym, którzy byli tutaj chociaż raz, i tym, którzy byli stałymi klientami. Przede wszystkim dziękujemy każdemu, który włożył coś od siebie po pożarze. To bardzo dużo dla nas znaczy, ale niestety nie daliśmy rady — można przeczytać na Facebooku Strusiolandii. — Jeszcze raz DZIĘKUJEMY za wszystkie lata spędzone z wami! Strusiolandia to gospodarstwo agroturystyczne, połączone z fermą strusi afrykańskich i mini ZOO, w którym mieszkają też między innymi konie, lamy i ptaki.

REKLAMA

Jesteś rodzicem dziecka do lat 3?

Mieszkasz na terenie woj. warmińsko-mazurskiego?

Zgłoś się do projektu realizowanego przez Warmińsko-Mazurski ZDZ i otrzymaj **wsparcie finansowe** na dofinansowanie **do 80% kosztów opieki na dzieckiem do lat 3**, zarówno u niani, jak i w żłobkach.

Liczba miejsc ograniczona!
Pierwszy nabór startuje już we wrześniu 2022.

Więcej informacji dostępnych na **www.dziecko.wmzdz.pl** lub w najbliższym **Centrum Edukacji WMZDZ.**

W REGIONIE ZGASNĄ ULICZNE LAMPY?

Problem z cenami energii i jej dostępnością dotyka całej Europy. Prezydent Francji Emmanuel Macron wezwał do dobrowolnego i natychmiastowego 10-procentowego zmniejszenia zużycia energii. U nas pierwszy taki krok zrobiła Ostróda.

Samorządy szukają oszczędności. Oferty sprzedaży energii elektrycznej dla miast i gmin są coraz droższe. Proponowane stawki są o wiele wyższe niż w przypadku poprzednich przetargów. I wygląda na to, że w wielu miejscowościach już niedługo w nocy zgasną latarnie.

Problem z energią dotyczy całej Europy. Prezydent Francji Emmanuel Macron nie tylko wezwał do oszczędzania energii, ale też ostrzegł w poniedziałek Francuzów, że wymuszone oszczędności energii mogą być brane pod uwagę w nadchodzących miesiącach, jeśli dobrowolne wysiłki nie będą wystarczające.

— Najlepsza energia to ta, której nie zużywamy — powiedział francuski przywódca na konferencji prasowej, podczas której wezwał francuskie firmy i gospodarstwa domowe do oszczędzania energii, w tym poprzez wyłączenie ogrzewania i klimatyzacji.



Fot. Gazeta Ostródzka

W Polsce samorządy szukają sposobów na oszczędzanie energii. Wskrajnych sytuacjach będzie można np. wysłać uczniów na zdalne nauczanie. Innym sposobem może być ograniczenie oświetlenia ulic.

Takie rozwiązanie testuje Ostróda, gdzie wprowadzono testową przerwę nocną – od godz. 1.30 do godz. 4.30 wyłączane są lampy uliczne. Władze Ostródy zbierają teraz opinie od mieszkańców (można je wysłać na: oswietlenie@um.ostroda.pl).

— W związku ze wzrostem cen energii elektrycznej podjęto decyzję mającą na celu optymalizację kosztów opłat ponoszonych przez Gminę Miejską Ostróda za energię elektryczną — informują władze Ostródy. — Zlecono wymianę 22 zegarów astronomicznych sterujących oświetleniem ulicznym w miejscowości Ostróda. Wymiana oraz modernizacja sterowania oświetleniem ulicznym ma na celu możliwość zmiany ustawień: włączania i wyłączania oświetlenia.

Szczegóły polityki energetycznej miasta wyjaśnia Piotr Kowal, zastępca burmistrza Ostródy.

— W Ostródzie, podobnie jak w każdym innym mieście, problem cen energii i związanych z tym rosnących kosztów jest wyraźnie zauważalny. Widoczne jest to zwłaszcza w kontekście miejskiego oświetlenia ulicznego — informuje. — W naszej gminie już wcześniej podjęto stosowne działania zmierzające do poprawy efektywności ww.

oświetlenia, jak również zmniejszenia jego kosztów. Opracowany został audyt oświetlenia miejskiego, zawierający projekty fotometryczne każdej z ulic w Ostródzie. Wskazano w nim parametry nowego oświetlenia: moc, strumień świetlny, szerokość rozsyłu itp. oraz oszacowano koszty i wskaźniki ekologiczne przedsięwzięcia. Projekt zakłada wymianę wszystkich istniejących w mieście opraw oświetlenia ulicznego i parkowego na oprawy typu LED

(łącznie ponad 2400 szt.). Ponadto przewidziano wymianę słupów oświetleniowych oraz kabli zasilających znajdujących się w złym stanie technicznym. Przewidziano również wymianę szaf sterujących oświetleniem na nowoczesne umożliwiające zdalne sterowanie oraz wyposażone w układ kompensacji mocy biernej. Realizacja tej kompleksowej inwestycji nie tylko znacząco zwiększy bezpieczeństwo pieszych, rowerzystów i kierujących pojazdami na terenie miasta, ale również przyczyni się istotnie do zmniejszenia zużycia energii elektrycznej, a tym samym do redukcji kosztów utrzymania oświetlenia ulicznego w Ostródzie. Zgodnie z audytem w wyniku realizacji zadania zostaną osiągnięte wskaźniki: szacowane ograniczenie emisji CO₂ w wyniku wymiany oświetlenia – 769 Mg/CO₂/rok i szacowane zmniejszenie zapotrzebowania na energię na potrzeby oświetlenia – 986 000 kWh/rok.

ROSŁY 300 LAT, TERAZ UMIERAJĄ

Najstarsze sosny z unikalnego rezerwatu „Sosny Taborskie” w Taborzu pod Ostródą umierają. Przyszedł na nie ich biologiczny czas. Jednak jest szansa na odtworzenie tych wyjątkowych roślin, którymi niegdyś zachwycił się sam Napoleon.

Rezerwat liczy sobie 95 hektarów. Rosną tam kilkusetletnie sosny, wysokie nawet na 40 metrów. Sosny spod Łukty wykorzystano między innymi do budowy mola w Sopocie.

— Słyną one z tego, iż przez stulecia były wykorzystywane do budowy masztów żaglowców ówczesnych morskich potęg

europejskich. Kto posiadał maszty do budowy okrętów, ten panował na morzach i oceanach. Udokumentowane wzmianki o handlu „sosnami masztowymi” z okolic Taborza pochodzą już z XVI wieku. Jak ważnym surowcem w epoce panowania żaglowców było drewno do budowy masztów, niech świadczy fakt,

iż Napoleon Bonaparte, przebywający na zamku w Ostródzie, rozkazał zebrać nasiona z taborskich sosen i wysiać je we Francji z nadzieją wyhodowania takich samych okazów drzew — wyjaśnia Paweł Błaszczak z Nadleśnictwa Miłomłyn, które opiekuje się tym unikalnym rezerwatem.

Rezerwat powołano do życia w połowie XX wieku, by chronić te cenne okazy drzew. Nic więc dziwnego, że stały się nie lada atrakcją turystyczną. — Sosna taborska jest obiektem zainteresowania turystów, lokalnych społeczności oraz dzieci i młodzieży z okolicznych szkół, co znajduje odzwierciedlenie w setkach osób odwiedzających corocznie rezerwat. Rezerwat jest także ważnym ele-

mentem promocji regionu Ziemi Ostródzkiej. Dla miłośników, ale i szerzej olsztyńskich leśników to wyróżnienie, że wciąż mogą prezentować i opowiadać o sosnach z Taborza — mówi leśniczy.

Niestety, trzystuletnie sosny powoli umierają — doczekały kresu swego biologicznego życia. Tracą siły, a to powoduje, że stają się ofiarami porywistych wiatrów. Taki los spotkał w lipcu tego roku bodaj najbardziej znaną sosnę rezerwatu o numerze 351. Drzewo mocno się wychyliło, a przed całkowitym upadkiem uchroniło ją sąsiednie.

Jedne okazy umierają, ale kolejne, potomne, mają szansę się narodzić. Miłośnicy leśnicy, obserw-

jąc coraz szybsze zamieranie drzew w rezerwacie, poczynili starania, aby pozyskać jak najwięcej nasion ze starych sosen w nim rosnących.

— Od kilku lat prowadziliśmy zbiór szyszek, w których zawarte są nasiona potrzebne do wyhodowania młodych sadzonek. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ kilkusetletnie drzewa obradzają bardzo słabo, a ich szyszki zawierają małą ilość nasion. Niemniej jednak udało się dokonać ich zbioru z kilkunastu drzew w ilości potrzebnej do wyhodowania kolejnego pokolenia sosny taborskiej. Lipcowe wiatry, które zakończyły żywot sosny matecznej o numerze 351 uświadomiły, jak cenną była inicjatywa zbioru szyszek. Wyłuszczo-

ne z nich nasiona, zabezpieczone czekają na moment wysiewu w szkółce leśnej. Ponieważ nie są to „zwykłe” nasiona, ale nasiona z rezerwatu „Sosny Taborskie”, to wyhodowanym z nich przyszłym drzewom należało się będzie starannie dobrane miejsce posadzenia. Tym miejscem powinien być rezerwat — podkreśla Paweł Błaszczak.

OPR. RAZ

Tabórz leży 15 kilometrów na północ od Ostródy. Biegająca przez rezerwat 1,5 kilometrowa ścieżka dydaktyczna przeznaczona jest dla pieszych i rowerzystów. Wzdłuż niej ustawiono kilkanaście drewnianych tablic edukacyjnych. Początek i koniec trasy zlokalizowane są przy parkingu przygotowanym specjalnie dla gości.

REKLAMA

komunikat

WIN-II.7820.1.19.2021

Olsztyn, 31 sierpnia 2022 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 49 w związku z art. 98 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz.U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) **Wojewoda Warmińsko-Mazurski** podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek inwestora zostało zawieszone postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „**Rozbudowa drogi krajowej nr 65 na odcinku Gąski-Elk od km 52+095,62 do km 65+734,88**”. Na postanowienie o zawieszeniu ww. postępowania służy stronom zażalenie do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego, w terminie 7 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia.

HIPOKRATES 2022. Poznaj kolejnych liderów wielkiego plebiscytu medycznego

Katarzyna Borek
katarzyna.borek@polskapress.pl

Za nami kolejny tydzień głosowania w wielkim Plebiscybie Medycznym HIPOKRATES 2022. Dziś prezentujemy kolejnych liderów rankingów.

Zdrowie dla każdego z nas jest najważniejsze. Gdy je tracimy, szukamy lekarza, któremu możemy zaufać ze względu na jego doświadczenie i podejście do pacjenta. Gdy konieczny jest zabieg, szukamy najlepszego specjalisty i chcemy, by opiekowała się nami fachowa i sympatyczna pielęgniarka. Regularnie odwiedzamy stomatologa, od którego oczekujemy,

aby starannie i trwale wyleczył zęby. Fizjoterapeuci dbają o naszą sprawność fizyczną. Gdy kupujemy lekarstwa w aptece, liczymy na dobrą radę farmaceuty.

Od pracowników służby zdrowia oczekujemy, aby byli cierpliwi, sympatyczni, pełni empatii i kultury osobistej. Takich właśnie lekarzy, pielęgniarki i położne oraz farmaceutów nagrodzimy w naszym Plebiscybie Medycznym HIPOKRATES. Kandydatów do nagród nominowali, a później laureatów wybiorą Ci, którzy najlepiej znają medyków - pacjenci. Zaszczytne tytuły przyznamy najpierw w każdym mieście i powiecie, później na szczeblu wojewódzkim, a w końcu w ogólnopolskim finale.

Za sprawą pacjentów, którzy oddają głosy na medyków i farmaceutów, plebiscytowe rankingi zmieniają się bardzo dynamicznie. Liderów prezentujemy w naszej gazecie - i dziś czynimy to już kolejny raz, przedstawiając sylwetki nominowanych.

- Dziś prezentujemy osoby, na które do końca minionego tygodnia oddano najwięcej głosów w dwóch wybranych kategoriach naszej akcji - wyjaśnia Katarzyna Borek, redaktor prowadząca plebiscyt.

Nasza akcja spotkała się w tym roku z dużym zainteresowaniem. Poza samym głosowaniem pacjenci chętnie wyrażają swoją wdzięczność za dobrą opiekę medyczną dla

lekarzy i pielęgniarek. Robią to w szczególności w mediach społecznościowych - na Facebooku. Przedstawiciele środowiska medycznego dziękują z kolei pacjentom za nominację, odbierając ją jako wyraz podziękowania za ich pracę.

Warto dodać, że plebiscyt, pod patronatem Narodowego Funduszu Zdrowia, jest jednocześnie prowadzony przez dzienniki regionalne we wszystkich województwach w Polsce. Zwycięzcy z regionów w każdej kategorii awansują do ogólnopolskiego finału, który zakończy uroczysta gala na Zamku Królewskim w Warszawie, organizowana pod patronatem Ministerstwa Zdrowia.

Liderzy w naszym województwie po kolejnym tygodniu głosowania

LEKARZ RODZINNY I POZ ROKU

1. **Tomasz Kardacz**, NZOZ im. L. Rydygiera, Olsztyn
2. **Ewa Anna Regulska-Helwich**, NZOZ Praktyka Lekarza Rodzinnego Nr 4, Działdowo
3. **Agnieszka Karol**, IPL Agnieszka Karol/SPZOZ WSPL, Giżycko

PEDIATRA ROKU

1. **Agnieszka Wrzesińska**, Prywatna Praktyka Lekarska Agnieszka Wrzesińska, Susz
2. **Krystyna Ściana**, Lekarze Domowi Sp. z o.o. Poradnia Zatorze, Olsztyn
3. **Jerzy Empel**, Przychodnia Rodzinna AnMed, Nowe Miasto Lubawskie

STOMATOLOG ROKU

1. **Daria Kozak**, Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy, Olsztyn
2. **Dominika Pancechowska-Olszewska**, Poradnia Stomatologiczna Lelkowo, Lelkowo
3. **lek. dent. Olga Iluk**, Centrum Medycyny Dentystycznej Iluk, Elbląg

PIELĘGNIARKA ROKU

1. **Małgorzata Wiewiórska**, Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy, Olsztyn
2. **Danuta Kokoszko**, Indywidualna Praktyka Pielęgniarska, Lidzbark
3. **Monika Dziel**, Hospicjum Domowe, Giżycko

CHIRURG ROKU

1. **dr Sławomir Kosmański**, NS ZOZ Kormed, Susz
2. **lek. Adam Zdaniukiewicz**, SPZOZ MSWiA z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii, Olsztyn
3. **Wojciech Biedawski**, Gabinet chirurgiczny lek. Biedawski Wojciech, Olsztyn

GINEKOLOG ROKU

1. **dr n. med. Leszek Frąckowiak**, Szpital Powiatowy w Biskupcu, Olsztyn
2. **lek. Lucyna Schrandt-Liteplo**, Prywatny Gabinet ginekologiczno-położniczy, Olsztyn
3. **Dariusz Zaryjewski**, Przychodnia Femmed, Elbląg

KARDIOLOG ROKU

1. **dr hab. n. med. Radosław Grabysa**, Szpital MSWiA z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii, Olsztyn
2. **Agata Tucholska**, Kardiolog Poradnia Kardiologiczna, Elbląg
3. **Emilia Durak**, Prywatny Gabinet Kardiologiczny, Giżycko

DERMATOLOG ROKU

1. **Dominika Czarna**, Wojewódzki Szpital Zespolony w Elblągu, Elbląg
2. **Zofia Siłakowska**, SPZOZ Przychodnia Specjalistyczna/Luxmed, Olsztyn
3. **lek. Magdalena Nadolna-Raczowska**, Klinika Okólna, Olsztyn

LARYNGOLOG ROKU

1. **Natalia Żuchowska**, Prywatny Gabinet Laryngologiczny dla dzieci i dorosłych, Olsztyn
2. **Joanna Leszkowicz**, Gabinet Otolaryngologiczny NZOZ Joanna Leszkowicz, Węgorzewo
3. **Natalia Jarmolowicz-Aniołkowska**, Centrum Medyczne POLMED, ALFA DENTAL, Olsztyn

OKULISTA ROKU

1. **Katarzyna Śledź**, Centrum Okulistyczno-Optyczne Oko i Okulary, Olsztyn
2. **dr n. med. Maria Szwałkowska**, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny Dziecięcy, Olsztyn
3. **Anna Maria Jasek**, Opto-med, Olsztyn

ORTOPEDA ROKU

1. **Jan Mikulski**, Szpital Powiatowy im. Jana Mikulicza, Biskupiec
2. **Łukasz Adamczyk**, Wojskowa Specjalistyczna Przychodnia Lekarska SP ZOZ, Braniewo
3. **dr n. med. Marek Gojło**, SPZOZ MSWiA z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii, Olsztyn

POŁOŻNA ROKU

1. **Tatiana Podraska**, SPZOZ, Działdowo
2. **Sylvia Kowalska**, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Olsztynie, Olsztyn
3. **Hanna Pokojka**, Powiatowy Szpital im. Władysława Biegańskiego, Iława

FIZJOTERAPEUTA ROKU

1. **mgr Ewa Grabowska**, I Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką SPZOZ, Elk
2. **mgr Katarzyna Raczowska**, Miejski Szpital Zespolony w Olsztynie, Olsztyn
3. **Ilona Leszczyńska**, Ilona Leszczyńska Centrum Rehabilitacji Ada, Orneta

RATOWNIK MEDYCZNY ROKU

1. **Mariusz Wocial**, Zespół Ratownictwa Medycznego Podstawowy, Orneta
2. **Danuta Tobisz**, Szpital Powiatowy im. Jana Pawła II w Bartoszycach, Bartoszyce
3. **Martyna Olejniczak**, SOR Bartoszyce / SOR Olsztyn, Bartoszyce

FARMACEUTA/TECHNIK FARMACEUTYCZNY ROKU

1. **mgr Anna Rejewska-Romańczuk**, I Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką SPZOZ, Elk
2. **Mirosława Szpanełewska**, DOZ Apteka Panaceum, Nowe Miasto Lubawskie
3. **Konrad Jackowski**, Apteka Dr. Max, Ostróda

Aktualne wyniki głosowanie we wszystkich kategoriach na www.gazetaolsztynska.pl/hipokrates

Nigdy nie myślałam o innym zawodzie

Kategoria: Laryngolog Roku, Joanna Leszkowicz, Gabinet Otolaryngologiczny NZOZ Joanna Leszkowicz, Węgorzewo

O wyborze zawodu: Nigdy nie myślałam o innym, choć wybór laryngologii to przypadek. Kiedy po ukończeniu studiów w warszawskiej akademii medycznej z powodów rodzinnych znalazłam się w Węgorzewie, zaproponowano mi tę właśnie specjalizację. Na studiach i stażu myślałam o pediatrii, może właśnie dlatego lubię pracę z małymi dziećmi.

O motywacji do pracy: Pracuję w tej specjalności od 36 lat, prowadząc poradnię otolaryngologiczną i nadal lubię tę pracę. Przynosi mi satysfakcję. Cieszą mnie pacjenci, którzy przychodząc do kontroli, są zadowoleni z proponowanej przeze mnie terapii. Lubię pracę z dziećmi, choć są to bardzo wymagający pacjenci. Praca w tak małej miejscowości, jak Węgorzewo jest trudna ze względu na ograniczone możliwości diagnostyczne i dużą odległość od ośrodków o wyższej



referencyjności. Jednak doświadczenie, które zdobyłam przez lata samodzielnej pracy oraz stałe podnoszenie swoich umiejętności i uzupełnianie wiedzy, są bardzo pomocne. **O dobrych stronach profesji:** Zadowoleni pacjenci, którzy przychodzą i mówią, że już nie boli, że jest lepiej, że „znowu słyszę”. **O nominacji do nagrody w plebiscybie Hipokrates:** Jestem zaskoczona nominacją do akcji Hipokrates, ale cieszę się, że jestem doceniona i czuję się potrzebna.

Fajnie jest wiedzieć, że ktoś Cię docenia

Kategoria: Ratownik Medyczny Roku, Mariusz Wocial, Zespół Ratownictwa Medycznego Podstawowy, Orneta

O wyborze zawodu: Nie wybierałem zawodu, to on mnie wybrał: 30 lat temu po skończeniu liceum i szkoły dwuletniej miałem już żonę i synka. Przypomnę, że w tamtych czasach było bardzo ciężko z pracą, a ja musiałem utrzymać rodzinę. Dostałem skierowanie z urzędu pracy do pogotowia ratunko-



wego i zaczęła się moja przygoda w zawodzie medyka. Byłem bez doświadczenia, zupełnie zielony, ale wytrzymałem już ponad 30 lat.

O motywacji do pracy: Miałem chwile słabości, chciałem parę razy zmienić pracę, ale nie z powodu jej specyfiki, tylko z powodu małych zarobków. Zawsze musiałem gdzieś dorobić albo prowadzić interes. Wytrzymałem, bo jak wielu znajomych mówią - mam w sobie wiele empatii. Główna motywacja to pomagać ludziom i cieszyć się

z nimi, gdy poczują się lepiej i wraca uśmiech na ich twarze.

O dobrych stronach profesji: W mojej pracy najbardziej lubię moment, w którym jestem w stanie pomóc człowiekowi w jego cierpieniach. Lubię rozmawiać ze starszymi, samotnymi ludźmi, bo to najlepsze lekarstwo dla nich.

O nominacji: Czuję się zaszczycony. Teraz wiem, że te wszystkie lata nie poszły na marne. Cieszę się, że zostałem w tym zawodzie. Fajnie jest wiedzieć, że ktoś Cię docenia.

Plebiscyt prowadzony pod patronatem Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

Patron ogólnopolski gali plebiscytu

MZ

Ministerstwo Zdrowia

BAROKOWY OBRAZ WYPADŁ Z RAM

W katedrze we Fromborku z ołtarza bocznego św. Mikołaja z ram wypadł XVIII-wieczny obraz przedstawiający Najświętszą Marię Pannę z Dzieciątkiem adorowaną przez świętych Karola Boromeusza i Katarzynę Bolońską.

Obraz uległ uszkodzeniu i wymagać będzie renowacji. Prawdopodobną przyczyną uszkodzenia obrazu było rozeschnięcie się drewnianego klina w ołtarzu bocznym św. Mikołaja. Obraz namalowany jest na płótnie i naciągnięty na drewnianą ramę. Do Fromborka w 1772 roku sprowadził go z Włoch kanonik Piotr Ruggieri, zastępując nim wcześniejszy obraz przedstawiający Karola Boromeusza. Zrachunków Ruggieriego wynika, że został zakupiony w Rzymie. Jest on oparty częściowo na kompozycji Carla Maratty. Był konserwowany w latach 60.-70. XX w.

Ołtarz św. Mikołaja, w którym znajdował się obraz, stoi przy piątym filarze nawy północnej. To wczesnobarokowy ołtarz wykonany z czarnego i brązowego marmuru oraz alabastru użytego do rzeźb. Ufundował go biskup sufragan Michał Działyński.

Zabytki wymagają stałej opieki i konserwacji, a to kosztuje — i to, niestety, bardzo wiele — przyznał proboszcz katedry ks. Jacek Wojtkowski.



Fot. Architektura Frombork

Czy przyczyną uszkodzenia obrazu było rozeschnięcie się drewnianego klina w ołtarzu bocznym św. Mikołaja?

I dodał: — Obecnie patrząc na ołtarz, widzimy smutną pustkę.

Obecnie we fromborskiej katedrze trwa renowacja polichromii na filarach i suficie przy ołtarzu św. Krzyża

— z tego powodu grób Kopernika otoczony jest w tym sezonie rusztowaniami.

— Koszt renowacji trzech przeszło to 1,1 mln zł. To są ogromne pieniądze — powiedział ks. Wojtkowski.



W ostatnich siedmiu latach na bazylice we Fromborku remontowano dach. Gotycka, XIV-wieczna katedra we Fromborku od powstania była i jest głównym kościołem Warmii — tu rezydo-

wała kapituła warmińska, którą tworzyło 16 kanoników — wybierali oni biskupa Warmii. W XVI w. kanonikiem był Mikołaj Kopernik. Zgodnie z zasadami kanonicy byli chowani w katedrze,

zwykle w bezimiennych grobach. Tak się stało także z Kopernikiem. Jego szczątki odnaleziono dopiero w 2005 roku, a ponowny pochówek po ich przebadaniu nastąpił w 2010 roku.

RED.

ŚNIĘTE RYBY NA ŻUŁAWACH ELBLĄSKICH

Ponad 200 kg śniętych ryb zostało wyłowionych z rzeki Tina na Żuławach Elbląskich będącej lewobrzeżnym dopływem rzeki Elbląg. Płyne ona na granicy województwa pomorskiego i warmińsko-mazurskiego.

W sobotę 3 września strażacy z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Elblągu i okolicznych OSP rozpoczęli akcję wyławiania śniętych ryb z rzeki Tina na Żuławach Elbląskich płynącej na granicy województwa pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Akcję rozpoczęto po anonimowym zgłoszeniu, które wpłynęło do Polskiego Związku Wędkarskiego od jednego z pobliskich mieszkańców. Oficjalne przyczyny śnięcia ryb w rzecze Tina nie są w tej chwili znane.

— Rzeka Tina nie jest użytkowana przez Polski Związek Wędkarski, ale o zdarzeniu poinformowa-

liśmy odpowiednie służby — Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Olsztynie, Zarządzenie Kryzysowe Starostwa Powiatowego w Elblągu, Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Zostały pobrane próbki wody przez pracowników Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Gdańsku — być może za kilka dni poznamy przyczynę śnięcia ryb — przekazał Krzysztof Cegiel, ichtiolog i dyrektor biura PZW w Elblągu.

Śnięte ryby zostały uprzątnięte na odcinku Szaleniec-Jezioro, przez którą przepływa rzeka Tina. Całość nadzorowali

pracownicy zarządzenia kryzysowego z gminy Markusy. Wśród martwych ryb były liny, szczupaki, płocie i okonie. Odnotowano też wysoką ilość martwych małż.

— Od kilku miesięcy panują ekstremalnie wysokie temperatury, a niskie poziomy wód wraz ze wzrostem temperatury powietrza powodują wzrost temperatury wody, która jest przyczyną spadku rozpuszczonego tlenu w wodzie. Ryby i inne organizmy zależne od wody oddychają tlenem znajdującym się w wodzie. Gdy zaczyna go brakować — pojawia się zjawisko nazywane przyduszą. Jeśli omawiane zjawisko trwa przez dłuższy

czas, to dochodzi do śnięcia organizmów żyjących w wodzie i korzystających z rozpuszczonego tlenu. To zjawisko było prawdopodobną przyczyną śnięcia ryb. Dodatkowo na śmierć ryb mogły wpłynąć inne czynniki — być może opryski lub dopływ ścieków — tłumaczy Krzysztof Cegiel.

Pierwszy widocznym objawem zmniejszonej ilości tlenu w wodzie jest tzw. dziubkowanie ryb, czyli ich reakcja obronna. Szukają one tlenu atmosferycznego, bo w wodzie jest go za mało. Takie zjawisko Polski Związek Wędkarski w Elblągu dostrzegł w połowie sierpnia.



Trwa wyjaśnianie przyczyny śnięcia ryb

I dodaje: — We wszystkich okolicznych rzekach odnotowano zmniejszoną ilość tlenu. Jeśli nie będzie już ekstremalnie wysokich temperatur, to przyroda sama wyreguluje środowisko wodne ryb. Jeśli jednak tak wysokie temperatury nadal będą się utrzymywać, to możemy mieć do czynienia z kolejnymi śnięciami ryb również w innych zbiornikach wodnych.

Jak wskazuje Krzysztof Cegiel, susza hydrologiczna i coraz mniejsze ilości wody w rzekach będące wynikiem braku opadów i śnieżnych zim, powiązane z wysoką temperaturą i ogólną działalnością ludzką mogą powodować, że zjawiska takie jak to omawiane będą występować znacząco częściej.

EWELENA GULIŃSKA

PIERWSZY KLAPS „ATAKU NA REGION”

Dawne biuro zarządu regionu NSZZ „Solidarność” w Olsztynie w poniedziałek późnym wieczorem zamieniło się w plan filmowy dokumentu „Atak na region”. Film opowiada o pierwszej nocy stanu wojennego i ludziach, którzy wtedy w tym budynku przebywali.

Biurowie na trzecim piętrze wieżowca przy ulicy Dąbrowszczaków 39 za pierwszej „Solidarności” było miejscem tętniącym życiem. Tu spotykali się działacze związkowi z całego regionu. Pełnione były całonocne dyżury. I właśnie w tej scenerii toczy się fabuła pierwszego paradokumentu filmowego o dramacie pierwszej nocy stanu wojennego.

„Atak na region”, to adaptacja powieści Zenona Żłakowskiego „Stało się”. Jej fragmenty posłużyły do stworzenia scenariusza, którego autorem jest on sam. — Film pokazuje, co wtedy działo się w siedzibie „Solidarności”, narastające zagrożenie i ludzi, którzy wtedy tam się przewijali — mówi autor scenariusza. Zanim jednak padł pierwszy klaps, dawne pomieszczenia związkowe wypełnili działacze związkowi z tamtego okresu. Widać było, że wrócili do nich emocje sprzed lat. Józef Dziki, który teraz jest przewodniczącym Zarządu Regionu Warmińsko-mazurskiego NSZZ „Solidarność”, przed wprowadzeniem stanu wojennego działał w komisji zakładowej w ostródzkich Morlinach.

— Dobrze pamiętam, jak nas pałowali. Tej nocy zgarnęli blisko 100

działaczy z naszego regionu — wspomina Józef Dziki. — Trudno zapamiętać, co się działo, a emocje same wracają — mówi ze szklistymi ze wzruszenia oczami.

Film powstaje dzięki dofinansowaniom z Ministerstwa Kultury z programu „Niepodległa”. Koszt powstania paradokumentu to 26 tysięcy złotych. Film będzie trwał 40 minut. Reżyserem filmu jest Maciej Mydlak z Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. W filmie gra sześć postaci, w które wcielają się aktorzy z Teatru im. Stefana Jaracza i Teatru Lalek w Olsztynie.

— Chcemy w ten sposób przypomnieć tamte wydarzenia oraz upamiętnić ówczesnych działaczy związkowych. Stąd dofinansowanie rządowe z programu „Niepodległa”, który upamiętnia ludzi i wydarzenia ważne dla odzyskania niepodległości, poczynając od 1918 roku — wyjaśnia obecny na planie filmu wojewoda Artur Chojecki, który symbolicznie dał pierwszy klaps, po którym do pomieszczeń zarządu regionu weszła filmowa Helena, którą odgrywa Jadwiga Polakowska z Teatru Lalek. Aktorka wcieliła się w postać działaczki związkowej, która, jak ona sama, jest aktorką i pełna entuzjazmu wraca z uda-



Padł pierwszy klaps w filmie „Atak na region”, który jest adaptacją fragmentu książki Zenona Żłakowskiego „Stało się”.

nego występu w spektaklu „Pieśń o drodze”.

— Żadna z osób, która są tutaj z nami obecne, faktycznie nie uczestniczyła w wydarzeniach odgrywanych dziś na scenie — przestrzega Zenon Żłakowski. — Faktycznie tamtego dnia w teatrze była wystawiana sztuka „Pieśń o drodze”, której finalna scena też znajdzie się w naszym dokumencie — dodaje.

— Najwięcej napięcia pojawia się wscenie, kiedy milkną telefony i słychać kroki na schodach. Czuć, że za chwilę do pomieszczeń wdrze się ZOMO



— mówi reżyser filmu Maciej Mydlak. — Praca przy tym filmowym paradokumencie jest dla nas wszystkim dużym przeżyciem — dodaje.

Na potrzeby ekipy filmowej do pomieszczeń przy Dąbrowszczaków 39 wróciły tak dawno nie widziane w biurach „gadżety”, jak stary aparat telefoniczny, telefaks czy maszyny do pisania. Na ścianach zawisły popularne na początku lat 80. plakaty. Aktorzy zasiedli przy biurkach charakterystycznych dla schyłkowego Gierka. Zadbano również o dobór abażurów do lamp, aktualnych dla danego dnia gazet, a nawet palonych przed wprowadzeniem stanu wojennego marek papierosów. Wszystko, żeby jak najwierniej oddać atmosferę tamtego dnia.

Autor scenariusza, Zenon Żłakowski, jest autorem licznych książek dokumentujących zarówno postaci, jak wydarzenia z okresu „Solidarności”. Zarówno w okresie poprzedzającym stan wojenny, jak w okresie działalności podziemnej związku. Sam w latach 80. działał w NSZZ „Solidarność”. W 1981 roku był członkiem komisji zakładowej w Radio Olsztyn. Po „okrągłym stole” został posłem Sejmu X kadencji.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

ODPUST I DOŻYŃKI W GIETRZWAŁDZIE

Już w niedzielę 11 września do Gietrzwałdu wyruszą liczne pielgrzymki z Olsztyna i Ostródy. Tegoroczne uroczystości mają szczególnie charakter, bo są połączone z obchodami 145. rocznicy Objawień Najświętszej Marii Panny i z 56. Dożynkami Archidiecezjalnymi. Program obchodów był tematem konferencji prasowej zorganizowanej przez kurię biskupią w Olsztynie.

— To wielka uroczystość, połączona z odpustem z okazji narodzenia Najświętszej Marii Panny. Rozpoczynamy te uroczystości już w sobotę

— poinformował ks. Marcin Chodorowski, proboszcz parafii w Gietrzwałdzie.

— Bardzo proszę, aby wierni uczestniczący w centralnej Mszy św. przybyli na błonia co najmniej godzinę wcześniej. To ułatwi zajmowanie miejsc w sektorach i nie spowoduje zbytniego nasilenia ruchu drogowego w jednym czasie, byśmy mogli wszyscy godnie i w skupieniu przeżyć tę uroczystość — zaapelował. W konferencji prasowej uczestniczyli przedstawiciele policji i rzecznik prasowy olsztyńskiego Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu. Pod-



inspektor Piotr Godlewski, naczelnik wydziału ruchu drogowego Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie, wyjaśnił zmiany w organizacji ruchu drogowego podczas niedzielnych uroczystości.

— Na linii specjalnej nie obowiązują bilety okresowe, w tym m.in. miesięczne czy 24-godzinne, ani darmowe przejazdy dla osób powyżej 70. roku życia — przypomniał Michał Koronowski z ZDZiT

w Olsztynie. — W dniu odpustu sprzedaż biletów będzie wyłącznie w biletomatach, w których obowiązuje płatność tylko kartą — podkreślił. Sobotni program uroczystości to Msza św. połączona z Nieszporami ku czci Matki Bożej Gietrzwałdzkiej o godzinie 18:00, Różaniec i Apel Maryjny przy kaplicy objawień o godzinie 21:00 oraz czuwanie modlitewne, które zakończy Msza św. odprawiona o północy. Uroczystości w niedzielę 11 września koncentrują się wokół Mszy św. odprawianej o godzinie 11:00 przy cudownym źródle.

Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie są jedynymi oficjalnie uznanymi przez Kościół Katolicki w Polsce. Podczas nich Matka Boża przemawiała do pastuszków z Gietrzwałdu po polsku, co dało impuls odrodzenia polskości na już w dużym stopniu zgermanizowanej Warmii. Apelowano o odmawianie różańca, pokutę i modlitwę o pokój. Matka Boża pobłogosławiła źródło. Od tej pory pielgrzymi czerpią z niego wodę, którą przynosi ulgę cierpiącym, a według dostępnych świadectw także liczne uzdrowienia.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

PODLEJ DALEJ KWIETNĄ SZAFĘ

Dzielenie się z innymi czymś, co nie jest już nam potrzebne, staje się coraz bardziej popularne. Dzielimy się ubraniami czy książkami. Teraz możemy też podzielić się z innymi naszymi roślinami. Na razie tylko w Etku, ale może ten pomysł chwyci i w innych miastach regionu?

Co prawda nie przecinamy wstęgi, ale pierwszy post uznajemy za symboliczny akt otwarcia! Oddajemy Wam kwietną szafę, która jest miejscem do wymieniania się kwiatami doniczkowymi – taki post, okraszony zdjęciami, pojawił się 31 sierpnia na facebookowym profilu „Podlej Dalej”.

To akcja społeczna wymyślona przez Patrycję Brodowską i Martę Półtoraczkę. Wspominana przez nie kwietna szafa znajduje się na trzecim piętrze Kamienicy Pozarządowej przy ul. Małeckich 3 w Etku i jest dostępna od poniedziałku do piątku od 10 do 17.

Kiedy w głowach elczanek zakwitła idea dzielenia się i wymieniania roślinami?

— Pomysł narodził się w momencie przeglądania forów internetowych poświęconych kwiatom. Okazało się, że w niektórych większych miastach

można przez sieć wymienić się kwiatami. Stwierdziłyśmy, że dobrym pomysłem będzie stworzenie fizycznego miejsca, w którym taka wymiana zacznie funkcjonować na stałe. Uznaliśmy, że dzięki takiej lokalizacji (kamienica znajduje się w centrum miasta) szafa będzie można odwiedzić nawet „przy okazji”, załatwiając różne sprawy. Wizyta może zaowocować zostawieniem komuś kwietnego prezentu i przegarnięciem do swojego domu nowej roślinki, a co ważne – te dwie rzeczy nie muszą się ze sobą łączyć – tłumaczą pomysłodawczynie „Podaj Dalej”.

Zorganizowana przez Patrycję i Martę akcja wpisuje się w ideę tzw. ekonomii współdzielenia – zjawiska polegającego na szeroko pojętym dzieleniu się różnymi produktami czy też usługami. Jakkolwiek zjawisko ekonomii współpracy – bo tak inaczej nazy-



Fot. Podlej Dalej/FB

— Szafa działa od tygodnia, a już widzimy zainteresowanie tym projektem. Codziennie pojawiają się nowe rośliny, a kolejne kwiaty zostają adoptowane – mówią inicjatorki akcji Patrycja Brodowska (z lewej) i Marta Półtoraczka

wana jest ekonomia współdzielenia – może wydawać się nowa, to tak naprawdę rozwija zasady dobrze znane nam wszystkim – poma-

gania sobie w ramach rodziny, grupy przyjaciół czy też określonych środowisk.

— Warto robić to, co się lubi. Obie lubimy otaczać

się kwiatami i dodawać do swoich domowych kolekcji kolejne okazy. Z naszych spostrzeżeń wynika, że kwiaty doniczkowe można jedynie kupić, a idea kwietnych wymian nie jest jeszcze zbyt popularna. Poprzez kwietną szafę chcemy zmieniać podejście do roślin i zapobiegać sytuacjom, gdy niechciane kwiaty lub takie, które przestały zachwycać wyglądem, lądują na śmietniku. Wyobraźmy sobie, że dostajemy kwiatek na urodziny, a po kilku tygodniach okazuje się, że ta odmiana nie czuje się zbyt dobrze w naszym mieszkaniu, wędnie i gubi liście. Dzięki inicjatywie „Podlej Dalej” taki prezent może znaleźć drugi dom i otrzymać nowe życie, a my możemy zaopiekować się w zamian inną roślinką. Roślinomaniacy mają też często sporo nadwyżek, którymi chcą się dzielić. Do szafy mogą więc trafiać zarówno dojrzałe kwiaty,

jak i ich odnóżki – precyzują dziewczyny.

Akcja „Podlej Dalej” trwa dopiero kilka dni, a jej popularność wzrasta. Czy jej inicjatorki planują jej rozwinięcie?

— Szafa działa od tygodnia, a już widzimy zainteresowanie tym projektem. Codziennie pojawiają się nowe rośliny, a kolejne kwiaty zostają adoptowane. Możemy więc powiedzieć, że nasza szafa „kwitnie”. Chciałybyśmy rozprzestrzeniać naszą ideę jeszcze szerzej, dlatego niedługo będzie możliwość spotkania się z nami osobiście. Już w najbliższą niedzielę będziemy na Targach Ekonomii Społecznej, które odbędą się na placu Jana Pawła II. Będzie to też okazja do plenerowej akcji wymieniania się kwiatami. Zachęcamy do odwiedzenia naszego stoiska i do podzielenia się zielenią.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

KAMPANIA INFORMACYJNA

SZCZEPIENIA PRZECIWKO GRYPIE

Od 1 września w placówkach medycznych, m.in. w POZ oraz aptekach można przyjąć szczepionkę przeciwko grypie. Szczepionki przeciwko grypie są tylko na receptę. Dla kobiet w ciąży i osób powyżej 75 roku życia szczepionka jest bezpłatna. Za podanie szczepionki przeciw grypie płaci NFZ.

Grypa jest ostrą chorobą zakaźną, wywoływaną przez wirusy grypy. Do zakażenia dochodzi drogą kropelkową lub przez kontakt ze skażoną powierzchnią. Co sezon epidemiczny opracowywana jest nowa szczepionka przeciw grypie, na podstawie szczepów wirusa krążących aktualnie na półkuli północnej.

- Wykaz placówek, które wykonują szczepienia przeciwko grypie znajdują Państwo na naszej stronie internetowej www.nfz-olsztyn.pl – informuje Magdalena Mil, rzeczniczka prasowa Warmińsko-Mazurskiego OW NFZ w Olsztynie. – Wykaz jest aktualizowany codziennie, ponieważ placówki medyczne i apteki mają czas do 30 września, żeby zgłosić swój udział w programie szczepień ochronnych przeciwko grypie.

Bezpieczne szczepionki

W Polsce dostępne są szczepionki inaktywowane, zawierające cząstki wirusa grypy (typu „split”) lub powierzchniowe białka wirusa grypy (typu „sub-unit”) oraz żywa szczepionka donosowa. Szczepienia przeciw grypie zapobiegają zachorowaniom u ok. 40-70% szczepionych

osób. Zapewniają wysoką ochronę przed powikłaniami pogrypowymi. Szczepionki przeciw grypie mogą być podane każdemu już od 6 miesiąca życia (w zależności od składu szczepionki), o ile nie ma przeciwwskazań medycznych. Szczepionki przeciw grypie charakteryzują się najmniejszą liczbą rejestrowanych niepożądanych odczynów poszczepiennych. Po szczepieniu mogą wystąpić reakcje miejscowe, np. zaczerwienienie, bolesność i obrzęk w miejscu wstrzyknięcia oraz rzadziej reakcje ogólne (niewielki wzrost temperatury ciała, ból mięśni, stawów i głowy), ustępujące po kilku dniach.

Darmowe i płatne

Szczepionki przeciwko grypie dostaną bezpłatnie (na podstawie wystawionej recepty i w zależności od szczepionki) kobiety w ciąży i seniorzy w wieku powyżej 75 lat. Z częściową refundacją szczepionki będą mogli kupić pacjenci 18-65 lat, pacjenci powyżej 65 lat oraz dzieci od ukończenia 6. miesiąca życia do ukończenia 2 lat oraz od 5 do 18 lat. Decyzję o wysokości odpłatności za szczepienie podejmuje osoba



wystawiająca receptę. Dla pozostałych osób szczepionka przeciw grypie jest płatna. Pacjent pokrywa koszt preparatu, natomiast NFZ płaci za szczepienie.

NFZ płaci za szczepienie

Za każde podanie szczepionki przeciwko grypie NFZ zapłaci blisko 22 zł. Stawkę wyliczyła Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. Koszt obejmuje kwalifikację do szczepienia oraz podanie szczepionki przez osobę uprawnioną. Środki

na usługę szczepienia przeciw grypie pochodzą z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19.

Jak się zaszczepić?

Jeżeli chcesz się zaszczepić przeciwko grypie, udaj się do lekarza rodzinnego po receptę na szczepionkę. Następnie do apteki, by wykupić szczepionkę lub otrzymać ją za darmo, jeśli jesteś osobą uprawnioną. Ze szczepionką można wrócić do swojego lekarza rodzinnego i tam wykonać szczepienie. Można także sprawdzić

na wykazie punktów szczepień dostępnych na stronie www.nfz-olsztyn.pl, które apteki wykonują szczepienia. Wtedy można od razu zaszczepić się w aptece. Wykaz punktów szczepień ochronnych przeciwko grypie aktualizowany jest na stronie internetowej Funduszu codziennie.

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

WSIEDLI NA ROWERY, ŻEBY POMÓC MAMIE

Historia trzech sióstr z Kętrzyna, które walczą o życie swojej mamy, gościła już na naszych łamach. Teraz ma swój dalszy ciąg. Z mamą jest już dużo lepiej, jednak wciąż potrzebna jest pomoc. Aby zebrać pieniądze, Agnieszka Waraksa postanowiła ruszyć rowerem w trasę.

Celem rajdu Agnieszki był Elk. To właśnie tam na rehabilitacji od pewnego czasu przebywa mama — Mariola Waraksa. Towarzyszył jej miłośnik kolarstwa z Kętrzyna Michał Szepietowski. — To on ponad rok temu zaraził mnie pasją do kolarstwa. Czasami mam dość, ale obiecuję, że 4 września będzie ogień — mówiła przed wyjazdem Agnieszka Waraksa. Tego dnia ruszyli w trasę i łącznie przejechali ok. 200 km. — Do tej pory mój rekord to 100 km, więc będzie to dla mnie duży wyczyn, ale mam mega motywację i wiem, że warto. Kiedy na treningach nie mam siły wjechać pod górkę, które uwielbiam, lub gdy zwyczajnie szukam wymówki, że czegoś nie zrobię, to zawsze myślę o mamie. O tym, jak ona ciężko ćwiczy, ile siły wkłada w każde ćwiczenie i jaką radość sprawia jej minimalny ruch ręką czy nogą. Więc na co ja mogę narzekać? — pytała retorycznie szykując się do wyjazdu córka pani Marioli.

„Kilometry mocy”
Termin akcji „Kilometry mocy” nie jest przypadkowy. Dwa dni wcześniej pani

Mariola obchodziła urodziny. — Obiecałam kiedyś mamie, że zrobię tę trasę. Teraz nadszedł odpowiedni moment, gdyż skończyły nam się środki na leczenie i rehabilitację mamy. Nie ukrywam, że bardzo nam zależy, aby mama jeszcze we wrześniu rehabilitowała się w Elku, ale na to potrzeba funduszy — opowiada Agnieszka Waraksa. — Każda podarowana złotówka to cegiełka do zdrowia i sprawności mamy.

W celu uzyskania wsparcia Agnieszka Waraksa rozpoczęła w lipcu poszukiwania sponsorów. Do akcji przyłączyła się kętrzyńska firma MTI Furninova. Jednak swojego wsparcia wciąż może udzielić każdy z nas. Wystarczy wskoczyć na rower i za każdy przejechany kilometr wpłacić złotówkę na konto: [zrzutka.pl „Rehabilitacja mamy”](https://zrzutka.pl/Rehabilitacja_mamy) (identyfikator: dmtxm). Właśnie w taki sposób przyłączyła się do akcji Karolina Waraksa, która mieszka w Holandii i właśnie tam w minioną niedzielę „kręciła” kilometr dla swojej mamy. Razem z córką Zuzią i holenderskimi przyjaciółmi zrobiła dystans 88 km.

Rajd dla Marioli wystartował 4 września z Kętrzy-



Pani Mariola w otoczeniu córek i wnuczki

na. Do Agnieszki Warakсы i Michała Szepietowskiego dołączyła Lucyna Dłuszyńska, która pokonała 64 km (tyle lat 2 września skończyła Mariola Waraksa). Agnieszka i Michał pokonali zamierzone 190 km do Elku i z powrotem. Na miejscu oczywiście odwiedzili mamę.

Cichy zabójca

Był 6 listopada 2020 roku. Pani Mariola, która od lat związana jest z przedszkolem „Miś Uszatek” szła do pracy. Ale feralnego dnia nie zdążyła się nacieszyć obecnością maluchów. Straciła przytomność. Powód? Miała tętniaka, który pękł i nastąpił wylew krwi do mózgu.

— Tętniak zwany cichym zabójcą w mamy przypad-

ku okazał się bardzo cichy, ponieważ nawet nie wiedzieliśmy o jego istnieniu — opowiada Agnieszka Waraksa, córka pani Marioli. — Mama nigdy nie skarżyła się na ból głowy. Nawet chwilę przed tragedią miała dobry nastrój, śmiała się.

Panią Mariolę przewieziono do szpitala w Olsztynie. Jeszcze tego samego dnia trafiła na stół operacyjny. Lekarze nie ukrywali, że szanse na przeżycie zabiegu są niewielkie. Zdarzyło się jednak coś, co sami medycy nazwali cudem.

— Mama przeżyła i żyje do tej pory — dodaje Agnieszka.

Agnieszki Warakсы pasjonatom jeździectwa i koni przedstawiać nie trzeba.

Jest to zawodniczka i instruktorka jazdy konnej. Sama wielokrotnie była inicjatorką akcji charytatywnych.

W większości działań zawsze wspierała ją mama. — Chyba przy każdej zbiórce szła ze mną na strych i wystawiałyśmy wiele znalezionych tam rzeczy na sprzedaż. Na Hubertusa co roku przygotowywała nam pyszny bigos — wspomina Agnieszka.

— Do tej pory angażowałyśmy się w pomoc dla innych. Robiąc to, nigdy nie pomyślałyśmy, że będziemy po drugiej stronie. Niestety, życie napisało inny scenariusz i 6 listopada nasz świat wywrócił się do góry nogami. Dla nas mama jest najważniejsza i zrobimy wszystko, żeby łączyć fundusze na jej rehabilitację — mówią zgodnie siostry Agnieszka, Karolina i Dorota Waraksa.

Na początku 2021 roku siostry założyły na Facebooku grupę „Mamo wróć licytacje dla naszej mamy”, na której wciąż odbywają się aukcje.

Od feralnego dnia mija ponad 1,5 roku, ale Agnieszka nie traci energii. Przyłączyła się m.in. do akcji pomocowych na rzecz 3,5-letniego Jasia

Korshenricha z Kętrzyna. I wciąż dalej z siostrami walczą o zdrowie mamy. — Wiele osób nam mówiło, żebyśmy nie robiły sobie zbyt wiele nadziei. Nasza mama ma jednak ogromną wolę życia. Pokazywała to od samego początku i wciąż to robi. To daje nam siłę. Mamy tę świadomość, że jej życie już nie będzie takie, jak dawniej. Zrobimy jednak wszystko, żeby było ono dla niej jak najbardziej komfortowe. Mama całe życie robiła wszystko dla nas i innych ludzi. Kochamy Cię, mamo, i wiemy, że dasz radę — zapewniają solidarnie siostry.

Stan pani Marioli stopniowo się poprawia dzięki dotychczasowym zabiegom rehabilitacyjnym. Efektem jest m.in. odłączenie od respiratora. Trwa przywracanie sprawności ruchowej, dzięki czemu zaczęła pisać. Niedawno usunięto rurkę tracheotomiczną. — Zamieniono ją na taką, z którą będzie mogła rozmawiać. Są duże szanse, aby mama wróciła do domu całkowicie bez tej rurki. Będzie nam dużo łatwiej opiekować się mamą w domu — mówi Agnieszka.

WOJCIECH CARUK

w.caruk@gazetaolsztynska.pl

„KSIĄŻKA ZA WOREK ŚMIECI” – WYJĄTKOWA AKCJA W OLSZTYNIE

Już po raz drugi Olsztyn znalazł się na mapie akcji „Książka za worek śmieci”. 17 września z okazji Światowego Dnia Ziemi zaplanowano porządki w lesie między Jarotami a Nagórkami. W geście podziękowania za zaangażowanie organizatorzy przewidzieli książki. Aby wziąć udział w akcji, wystarczy zarejestrować się i przyjść w ustalone miejsce.

„Książka za worek śmieci” to społeczna akcja sprzątania świata zainicjowana w 2019 roku przez Annę Jaklewicz, podróżniczkę i edukatorkę. W ramach projektu z okazji Światowego Dnia Ziemi uczestnicy sprzątają tereny zielone, które z powodu zaśmiecenia wymagają interwencji. W ramach podziękowania na zarejestrowanych uprzednio uczestników czekają książki.

— Akcja odbywa się tam, gdzie jest taka potrzeba oraz gdzie znajdą partnerów chętnych do współpracy — mówi pomysłodawczyni



akcji. — Podczas lokalnych wydarzeń sprzątałyśmy już m.in. Gryfino w trakcie Festiwalu Podróży i Przygody Włóczykij, Elk w czasie festiwalu „Elk Będzie Czytane”, brzegi Olzy podczas cieszyńskiego Święta Herbaty

czy okolice Inśka w ramach festiwalu Off Travelers.

17 września akcja „Książka za worek śmieci” odbędzie się w wszystkich województwach Polski. Po raz drugi dotrze również do Olsztyna, gdzie w ubiegłym roku oko-

ło 50 ochotników zebrało ponad tonę śmieci.

Żeby wziąć udział w akcji i otrzymać książkę, najpierw należy się zarejestrować. Książki zarezerwowane będą dla pierwszych 50 osób. Kolejne mogą dołączyć do akcji, ale bez gwarancji otrzymania prezentu. Rejestracja potrwa do 15 września. Dzieci i młodzież mogą wziąć udział w akcji wyłącznie pod opieką rodziców lub opiekunów prawnych. Dla nich przeznaczono dodatkową pulę książek.

— Na miejscu ochotnicy oprócz książek otrzymają rękawice i worki, niezbęd-

ne do sprzątania. W dniu akcji warto zadbać o komfortowy ubiór i buty oraz dostosować je do pogody. Mam nadzieję, że także w tym roku nie zabraknie chętnych do sprzątania na łonie natury, a książki okażą się dodatkową zachętą, by przyjść. Zapraszamy do udziału pojedyncze osoby, jak i całe rodziny czy grupy znajomych. Miniona edycja pokazała, że może to być wartościowe i edukacyjne doświadczenie — mówi Izabela Sałamacha, koordynatorka akcji w Olsztynie.

W stolicy regionu będziemy sprzątać lasek

między Jarotami a Nagórkami. Akcja startuje w sobotę 17.09.2022, o godzinie 10.00, przy wejściu do lasu, przy ulicy Jarockiej.

Sprzątanie oraz odbiór śmieci zebranych podczas akcji pomaga zorganizować Zarząd Dróg Zieleni i Transportu w Olsztynie. Partnerem lokalnym akcji jest również Urząd Miasta Olsztyna. XX edycja akcji odbywa się dzięki wsparciu Partnera Strategicznego — organizacji odzysku ASE-KOL PL S.A. Patronem medialnym jest National Geographic Traveler Polska.

ANNA GLAZEK

NAJWAŻNIEJSZE TO SŁUCHAĆ

Naszym atutem jako samorządu jest gotowość do zmian. Jako samorząd cały czas się uczymy, umiemy wprowadzać zmiany, jednocześnie umiemy przyjąć krytykę – mówi Nikodem Kemicer, ełcki radny miejski KR „Dobro Wspólne”.



MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@
gazetaolsztynska.pl

— Siedem lat sprawowania funkcji radnego. To już pana druga kadencja. Było warto?

— Jeżeli chodzi o mieszkańców i działania podejmowane na ich rzecz, to tak, było warto. Natomiast jeżeli chodzi o moje prywatne życie, to jest ono okupione wysokim kosztem. Często spotykałem się z krytyką za to, że mówię to, co myślę. Krytyka wylewała się na moje prywatne sprawy — były osoby, które próbowały znaleźć drugie dno w mojej pracy radnego. Jednocześnie spotykam się też z bardzo wieloma pozytywnymi opiniami pod moim adresem. Jestem tego świadomy i jednocześnie otwarty na wszystkie głosy, a z mieszkańcami staram się spotykać, rozmawiać i poruszać ważne tematy.

— Co uważa pan za swój największy sukces w roli radnego miejskiego?

— Jako pierwszy z radnych, jeszcze przed pandemią, zacząłem organizować dyżury. Miałymy miejsce dwa razy w miesiącu, twarzą w twarz z wyborcami, nie w budynku urzędu, a na przystanku, na ławce w parku itd. Tam mogłem się wysłuchiwać w ich oczekiwania.

Według mnie było to novum w pracy radnego i w budowaniu społecznej świadomości mieszkańców — działanie, za którym poszli inni. Teraz dochodzą mnie słuchy, że wraz z kończeniem się pandemii chyba większość radnych też planuje spotkania z mieszkańcami.

— Poznał pan słabe i mocne strony Ełku. Gdzie widzi pan coś do poprawy?

— Według mnie kluczową rzeczą jest to, aby wsłuchiwać się w głosy mieszkańców. Jeżeli dochodzi do nieporozumień na linii mieszkaniec – samorząd, to często dzieje się tak, ponieważ jest używana niezrozumiała nomenklatura. Dla mieszkańców wiele rzeczy nie jest zrozumiałych i warto tutaj zwrócić większą uwagę na to, żeby ich informować o jak najszybszym uzasadnianiu tego, dlaczego są takie, a nie inne podwyżki, dane działania samorządu czy wydawane zgody. Transparentność jest kluczem do budowania relacji z mieszkańcami.

— Co w takim razie jest największym atutem naszego samorządu?

— Gotowość do zmian, do dostosowania się do rzeczywistości. To według mnie duży atut. Jako samorząd cały czas się uczymy, umiemy wprowadzać zmiany, jednocześnie



Nikodem Kemicer

umiemy przyjąć krytykę. Nasz samorząd jest nowoczesny, otwarty na pomysły, nie jest zabetonowany i zatwardziały. Jeżeli są rzeczy, które się nie podobają mieszkańcom lub zgłaszają swoje pomysły, samorząd się w nie wsłuchuje i – choćby po części – wdraża.

— Angażuje się pan aktywnie w pomoc na rzecz Ukrainy. Jest pan społecznikiem (Nikodem Kemicer prowadzi w Ełku Schronisko dla Osób Bezdomnych Monar-Markot - red.), więc taka pomoc była dla pana naturalna. Czy w tej kwestii przydaje się to, że jest pan radnym?

— Nigdy nie wykorzystywałem funkcji radnego do pomagania Ukrainie. Uważam, że kulturowo od wielu lat byliśmy związani z narodem ukraińskim. Mieszkańcy Ukrainy od dawna byli naszymi gośćmi, rezydentami, którzy pracowali z nami ramię w ramię. Spotykaliśmy ich każdego dnia, choćby robiąc zakupy. Obecny kryzys i zagrożenie bezpieczeństwa i życia mieszkańców Ukrainy dały dla nas wielu przykład tego, że jesteśmy ludźmi gotowymi do niesienia pomocy naszym braciom zza wschodniej granicy. Utożsamiamy się z nimi i cieszymy się z nimi i cieszy mnie to niezmiernie. Co do funkcji radnego, z pew-

nością mogła mi pomóc w nagłaśnianiu akcji, ale też dała pewne poczucie transparentności. Że nie robi tego jakiś człowiek nie wiadomo skąd, ale osoba wiarygodna, której można zaufać. To dla mnie ważne.

— Czy będzie pan miał zamiar powalczyć o trzecią kadencję?

— Zastanawiam się nad podjęciem decyzji o niekandydowaniu w kolejnych wyborach. Mam zamiar tę kadencję doprowadzić do końca. Każdego dnia i każdym swoim działaniem chciałbym upewniać wyborców, że podjęli dobrą decyzję, głosując na mnie, i nie chcę ich zawieść. Jednak uważam, iż na każdego przychodzi pora. Mam już też swoje lata — po tej kadencji to będzie już 9 lat w roli radnego. Warto dać miejsca na liście młodym, energicznym mieszkańcom, którzy postrzegają wiele działań w naszym mieście całkowicie inaczej. Nie zawsze chcą się dzielić swoimi pomysłami z obecnymi radnymi, bo np. różnią się z nimi poglądami. Działanie takich osób może nam, obecnym radnym, pokazać, że fajnie jest słuchać innych i dawać im pole do aktywności.

— Jakie kwestie zaważą przy podejmowaniu decyzji?

— Jeżeli będzie taka wola wyborców i będę spotykał się z sygnałami od nich, że chcą, abym nadal reprezentował ich w samorządzie, to przy podjęciu decyzji będę to również brał pod uwagę. Nie prowadzę w tym temacie żadnego sondażu, nie pytam też mieszkańców. Ale jak już wspominałem, chciałbym też dać przestrzeń do tego, aby w roli radnych mogli realizować się inni. Cały czas się zastanawiam.

To kolejny tekst z naszego samorządowego cyklu. Ostatnio opublikowaliśmy:

Krzysztof Harmaciński, wójt gminy Iława: Mam plan na każdą ewentualność
Marek Olszewski, wójt gminy Srokowo: Służba na rzecz mieszkańców
Dawid Bondarenko, radny Rady Miejskiej w Oleku: Górę bierze zdrowy rozsądek
Mariusz Laskowski, radny Rady Powiatu Ełckiego: Życie oparłem na wierze katolickiej
Marcin Kaźmierczuk, radny Sejmiku Województwa: Przyszłością jest infrastruktura

Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego: Rozwój miasta z myślą o mieszkańcach
Elżbieta Prasek, radna Rady Miasta w Iławie: Wyrazista i głośna jak megafon

Nina Łaszcz, radna Rady Miasta w Ełku: Uczniowie są naszą przyszłością

Krzysztof Żukowski, radny Rady Miasta w Nidzicy: Praca radnych to praca zespołowa

Michał Tyszkiewicz, radny Rady Miasta w Ełku: Z myślą o przyszłości

Sylwester Kasprówicz, radny gminy Rybno: Bardzo zajęty człowiek

Tomasz Waruszewski, wójt gminy wiejskiej Nowe Miasto: Stawiamy na jakość życia

Janusz Zakrzewski, wójt gminy Świętajno: Starają się wykorzystywać okazje

Marian Lemecha, radny powiatu giżyckiego: Trzeba mieć pomysł i dobrą wolę

Sylwia Wieloch, zastępca burmistrza Olecka: Wrażenie nie zabraknie

Dominik Tarnowski, radny Mrągowa: Mieszkańcy namawiają mnie do startu

Zygmunt Tucholski, wójt gminy Elbląg: Najważniejsi zawsze są mieszkańcy

Andrzej Ochlak, starosta powiatu nowomiejskiego: Inwestycje = postęp

Maciej Romanowski, starosta powiatu elbląskiego: Robimy to, co ważne dla ludzi

Robert Wróbel, Rada Miasta Mrągowa: Nie będę nigdy głosował wbrew sobie

Piotr Piątek, wójt gminy Kurzętnik: Pomysłów i planów na inwestycje przybywa

Piotr Zwaliński, wójt gminy Dąbrówno: Mam taką zasadę – nic na siłę

Sebastian Cichocki, wójt gminy Iłowo-Osada: Determinacja przynosi efekty

Andrzej Szymborski, burmistrz Pisz: W wyjście z zapaści trudno było uwierzyć

Andrzej Bezdziecki, wójt gminy Kalinowo: Mamy tu miejsca, przy których Dowspuda się chowa

Janusz Zaborowski, radny Rady Miasta w Iławie: Wróciłem. Cieszę się

Marek Jasudowicz, wójt gminy Giżycko: Wójttem się bywa, a człowiekiem jest

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

Rodzinie i Bliskim

zmarłej

Pani

Jadwigi Łazarewicz

pracownikowi Biura Planowania Przestrzennego
Urzędu Miasta Olsztyna w latach 1996-2012

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Piotr Grzymowicz

Prezydent Olsztyna

wraz z Kierownictwem i Pracownikami

Urzędu Miasta Olsztyna

RZĄD SYPNIE GROSZEM

Wiemy już, o ile — według założeń rządu — wzrosną w przyszłym roku emerytury i renty. Podwyżka będzie rekordowa, ale niektórzy pewnie liczyli na więcej. Jednak do tego trzeba dodać jeszcze dodatkowe świadczenia, być może nawet trzy.



ANDRZEJ
MIELNICKI
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Inflacja uderzyła z rekordową siłą, bo według szacunków Głównego Urzędu Statystycznego w sierpniu wyniosła ona 16,1 proc. rok do roku. To najwyższy poziom od 1997 roku, kiedy inflacja wyniosła 16,6 proc. Jednak skok inflacji o 0,8 pkt proc., w porównaniu z lipcem, jest dużym zaskoczeniem, bo wszyscy spodziewali się jej wyhamowania. Dlatego też rząd zrewidował swoje plany co do przyszłorocznej waloryzacji emerytur i rent.

Wcześniej zakładał waloryzację na poziomie 9,6 proc. Te wyliczenia oparte były na prognozie średniorocznego wskaźnika cen towarów i usług dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów w 2022 r. na poziomie 109,4 proc. i prognozie realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w 2022 r. wynoszącej 1 proc. (20 proc. realnego wzrostu wynagrodzeń w 2022 r. – 0,2 proc.). Dziś te prognozy są już nieaktualne, bo drożyzna łupi kieszenie seniorów.

W projekcie budżetu na przyszły rok rząd założył już waloryzację rent i emerytur na poziomie 13,8 proc.

Waloryzacja emerytur i rent to — przypomnijmy — rekompensata za wzrost cen towarów i usług. Chodzi o to, żeby nie spadała siła nabywcza świadczeń. Emerytury i renty podlegają waloryzacji co roku od 1 marca, a jej wysokość zależy od dwóch czynników. Bierze się pod uwagę średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych w poprzednim roku zwiększony o co najmniej 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w poprzednim roku.

Czy taka waloryzacja emerytur i rent zrekompensuje seniorom wzrost cen? W tym roku waloryzacja była rekordowa, bo 7-procentowa, ale w grudniu ubiegłego roku inflacja wynosiła 8,6 proc. w stosunku do grudnia 2020 r., a dziś wynosi prawie dwa razy tyle. Tak więc pytanie, jaka powinna być, nie jest bezzasadne, tym bardziej że NBP w swoich projekcjach zakłada, że inflacja w tym roku wyniesie 14,2 proc.

Zakładając waloryzację na poziomie zaproponowanym w projekcie budżetu, to w marcu seniorów czekają



Minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg powiedziała, że trwają prace nad ustawą wprowadzającą czternastą emeryturę na stałe

spore podwyżki. Najniższa obecnie emerytura, która wynosi 1338,44 brutto, w przyszłym roku wzrosła by o 184,70 zł brutto. Im wyższe świadczenie, tym większa kwota waloryzacji. Przeciętna emerytura i renta, która w pierwszym półroczu tego roku wynosiła niecałe 2,9 tys. zł, zwiększy się o prawie 400 zł.

Czy to zrekompensuje seniorom wzrost kosztów życia? Na pewno nie w stu procentach, ale trzeba też pamiętać, że seniorzy dostaną dodatkowe świadczenia, tak jak w tym roku, a więc „trzynastkę” i „czternastkę”.

Bo wprawdzie „czternastka” miała być początkowo

świadczeniem jednorazowym, ale już słyhać głosy polityków, że ma być wypłacana na stałe. Choć może nieco na innych zasadach niż ma to miejsce obecnie, bo właśnie trwa wypłata „czternastek”.

— Chcielibyśmy, aby czternasta emerytura wpisala się na stałe do kalendarza — mówił niedawno premier Mateusz Morawiecki w wywiadzie dla TVP Info. Deklaracja premiera Morawieckiego padła w dniu, kiedy ruszyła wypłata „czternastek”. Tylko w tym roku wypłata dodatkowego świadczenia będzie kosztować ponad 11,4 mld zł.

A jak informowała wcześniej minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg, trwają prace nad ustawą wprowadzającą czternastą emeryturę na stałe. — Będziemy szli w tym kierunku — powiedziała PAP.pl, dodając, że ostateczny kształt projektu ustawy zostanie przedstawiony na początku 2023 r.

Drożyzna daje się we znaki szczególnie seniorom, którzy mają niskie świadczenia. Nic dziwnego, że ci bardzo czekają na dodatkowe pieniądze. „Czternastka” w pełnej wysokości 1338,44 zł brutto na rękę wynosi 1217,98 zł, bo wprawdzie świadczenie zwolnione jest

z podatku dochodowego, ale pobierana jest od niego składka zdrowotna.

Tyle dostaną seniorzy, których świadczenie nie przekracza 2900 zł brutto, powyżej tej kwoty obowiązuje zasada „złotówka za złotówkę”, np. jak ktoś ma 3 tys. zł emerytury, to jego „czternastka” będzie pomniejszona o 100 zł brutto.

To nie wszystko? Prezydent Andrzej Duda, zapytany w Radio Zet w związku ze swoimi wypowiedziami w trakcie kampanii prezydenckiej sprzed dwóch lat, kiedy mówił o tym, czy wprowadzenie piętnastej emerytury jest możliwe, powiedział:

— Jeżeli będzie potrzebna piętnasta emerytura, to również trzeba będzie ją rozważyć, także w kontekście możliwości budżetowych. To są na pewno kwestie, nad którymi będę z rządem pracował i będę do tego rząd mobilizował. Cały szereg tych działań, o których mówimy, jest przeze mnie omawiany — mówił prezydent Andrzej Duda.

Ile to może wszystko kosztować? To niektórzy już policzyli. Szef Instytutu Emerytalnego dr Antoni Kolek obliczył, że wypłata trzech dodatkowych świadczeń i waloryzacja to łączny koszt ponad 70 mld zł.

ROŚNIE LICZBA SAMOBÓJSTW WŚRÓD SENIORÓW

Co roku dwa razy więcej Polaków traci życie w wyniku samobójstw niż w wypadkach drogowych. Izolacja, samotność, problemy zdrowotne i finansowe – to jedne z głównych przyczyn samobójstw wśród grupy wiekowej 60+.

Dane opublikowane na platformie „Życie jest warte rozmowy” pokazują, że w wyniku samobójstw co 10 lat z mapy naszego kraju znika jedno miasto o wielkości zbliżonej do Elku czy Bełchatowa.

Temat samobójstw zawsze był tematem tabu. Ludzie nie rozumieli tego problemu, bali się o tym rozmawiać, a jeśli nawet dostrzegali jakieś niepokojące sygnały wśród bliskich osób lub w swoim otoczeniu, to nie mieli odwagi reagować. Problem samobójstw nasila się w dwóch

grupach wiekowych. W ciągu ostatnich dziesięciu lat odsetek samobójstw w grupie wiekowej 60+ wzrósł o 50%. W 2021 roku aż 1600 osób powyżej 60 roku życia odebrało sobie życie. Osoby te stanowiły 1/3 ogółu samobójstw w naszym kraju.

Eksperti wskazują, że nie ma jednej prostej odpowiedzi na pytanie, dlaczego ludzie odbierają sobie życie. Jest bowiem wiele czynników, które wpływają na takie dramatyczne decyzje. Dorosłych niewątpliwie niepokoi m.in. sytuacja gospodar-



Osoby 60+ często nie chcą być ciężarem dla swojej rodziny lub doskwiera im samotność

cza, geopolityczna, wojna w Ukrainie, wysoka inflacja czy wzrost rat kredytów.

Młodszy z kolei borykają się z wieloma kompleksami, problemami w szkole,

niezrozumieniem ze strony rodziców i rówieśników czy z prześladowaniem w sieci.

Szczególnie zagrożoną próbami samobójczymi grupę stanowią osoby przewlekłe chore, samotne oraz cierpiące na depresję, która bardzo często dotyka właśnie seniorów. Tym bardziej że w przypadku osób starszych myśli i tendencje samobójcze są najczęściej skrywane i rzadko wprost komunikowane.

Niezwykle istotna dla osób zagrożonych próbami samobójczymi jest pomoc psychologiczna, a także odpowiednia diagnostyka, która

wspomoże dalsze działania. Ważna jest także obecność, kontakt z tymi osobami, aby zniwelować poczucie osamotnienia i izolacji. Najważniejsza jest jednak obserwacja, pomoc i rozmowa, która może uratować życie.

Gdzie szukać pomocy?

– Na stronie Życie jest warte Rozmowy – z bazą bezpłatnych numerów telefonów, adresami poradni, ekspertami, a także kompendium wiedzy dla osób w kryzysie, po próbach samobójczych czy tych, które znajdują się w żałobie. – Kryzysowy telefon zaufania 116 123.

BAŁEM SIĘ PRAWIE CODZIENNIE

— Pojechałem do pracy w kopalni, bo obiecałem to swojemu szwagrowi. Poza tym nigdy nie byłem na Śląsku. Byłem ciekawy, jak wygląda ten region, o którym mówiono, że nie ma lasów, jezior i jest zapyłone powietrze. I zostałem tam aż do emerytury — mówi Władysław Bronakowski, emerytowany górnik.

Władysław Bronakowski urodził się w Nidzicy. Tu skończył szkołę podstawową i nidzickie liceum. Tu rozpoczął swoją pierwszą pracę. W 1977 roku podjął decyzję o wyjeździe na Śląsk. Chciał zostać górnikiem.

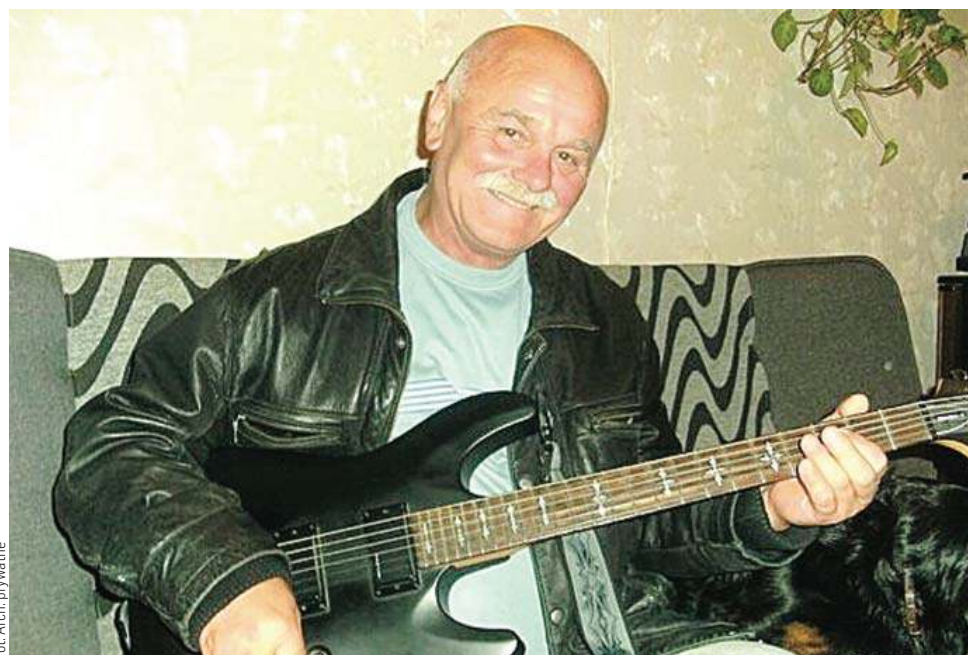
— Skąd wzięła się taka decyzja? Dlaczego właśnie na Śląsk?

— Powiem szczerze, jak było. Szwagier z rodziną i ja z rodziną mieszkaliśmy w tym samym domu. Była impreza domowa, chyba czyjeś imieniny. Trochę zabalowaliśmy. Były to czasy, kiedy bardzo mocno werbowano ludzi do pracy w kopalniach. Ciągłe się o tym mówiło. Chyba dlatego nasza rozmowa zeszła na ten temat. I jakoś tak wyszło, że postanowiliśmy pojechać na Śląsk do pracy w kopalni. Na pewno zaważył na tej decyzji wypity alkohol, ale także ciekawość i chęć spróbowania czegoś innego, lepszych zarobków, bo górnicy wtedy bardzo dobrze zarabiali. Poza tym bardzo lubię wyzwania, a na Śląsku nigdy nie byłem. — Minęła noc i nadal trzymałeś się swojego postanowienia?

— Tak, dałem szwagrowi słowo, to musiałem dotrzymać. Tym bardziej że już z samego rana zapukał do naszych drzwi. Miał ze sobą spakowany neserek, czyli niedużą walizeczkę. Stał w drzwiach i powiedział: „wstawaj, jedziemy”. Nie miałem wyjścia, bo żona jeszcze dodała, że skoro obiecałem, to muszę jechać.

— I wybraliście się w podróż w nieznane.

— Może niezupełnie w nieznane, bo szwagier miał ciotkę w Jastrzębiu Zdroju. Mieliliśmy urlopy, więc podeszliśmy trochę na luzie do naszego wyjazdu. W pociągu tłumaczyliśmy sobie, że pojedziemy, zwiedzimy miasto, trochę się rozejrzemy i wrócimy. Potraktowaliśmy to jako wycieczkę.



Władysław Bronakowski przez wiele lat pracował jako górnik na Śląsku. Po przejściu na emeryturę wrócił do Nidzicy

— Jednak ty zostałeś. Dlaczego?

— Zaraz po przyjeździe poszedłem na kopalnię XXX-Lecia PRL, obecnie Pniówek. Zgłosiłem się do kadr. Od razu przyjęli mnie do pracy. Podpisałem umowę. Zamieszkałem w hotelu robotniczym. Obiecano mi mieszkanie i zaproponowano bardzo dobrą pensję, dwa razy wyższą niż miałem w Nidzicy. Pomyślałem, że mieszkam z rodziną, u rodziców, więc pora się usamodzielniać.

— Dotrzymali obietnicy?

— Tak. Po 8 miesiącach w Żorach dostałem M-6, za które nic nie zapłaciłem. Musiałem tylko kupić karnisz. Wkrótce żona z trójką dzieci i meblami przeprowadziła się do mnie. Też dostała pracę w centrali telefonicznej wkopalni. Pensję dostałem godziwą, deputat węglowy. Później mieliśmy specjalne sklepy, w których można było wszystko kupić. Woziliśmy do Nidzicy pralki, telewizory i inne sprzęty, a z Nidzicy mięso.

— Kiedy rozpoczęłeś pracę w kopalni?

— Następnego dnia po podpisaniu umowy zgłosiłem się na kopalnię gotowy do pracy. Rozpocząłem od dwutygodniowego szkolenia na powierzchni. Uczono mnie wszystkiego włącznie z zasadami BHP, obchodzenia się z pochła-

niaczem. Po 2 tygodniach po raz pierwszy zjechałem razem z instruktorem pod ziemię. Przedtem nauczono mnie obchodzenia się z pochłaniaczem ucieczkowym oraz zakładania maski.

— Pamiętasz swój pierwszy zjazd?

— Tak. Tego się nie zapomina. To taki chrzest bojowy dla górnika. Wiele osób po pierwszym zjeździe zrezygnowało z pracy. Ja nie zrezygnowałem, bo lubię ryzyko. Jedziesz szybem, nic nie widać. Winda jedzie bardzo szybko. Słychać tylko świst i miganie lampek górniczych. Wrażenie niezbyt przyjemne, ale można się przyzwyczaić. Jak wsiadaliśmy do szoli (windy), instruktor mówił: „wsiadasz do szoli – gęba otwórz”. Zjeżdżałem na różne poziomy – na 580 m, 1000 m pod ziemię.

— Zjechałeś na dół i...?

— Mój instruktor oprowadził mnie po kopalni, która wygląda jak miasto pod ziemią. Są chodniki, jakby ulice rozchodzące się w różnych kierunkach. Zrobiło to na mnie duże wrażenie. Dostałem łopatkę, kilof i pod okiem instruktora wykonywałem najprostszą pracę. Zwykle roboty poboczne, jak czyszczenie pod taśmami, wokół grota (przenośnik zgrzebłowy) i spongowanie, czyli wyrównywanie

taśmy. Wszystkie prace wykonywałem pod okiem instruktora, który dokładnie tłumaczył, co i jak trzeba wykonać. Tak minął mi miesiąc. Przydzielono mnie już do konkretnego oddziału na określony odcinek kopalni. Trafiłem na oddział przygotowawczy. Byłem już przypisany do konkretnej brygady. Stałem się pełnoprawnym górnikiem.

— Stałeś do regularnej pracy?

— Tak. Dostałem swój stały numer oraz taki sam numer haka. Wchodziło się na czystą stronę, zostawiało swoje ubrania zawieszone na haku, wchodziło nago do strefy brudnej, nakładało się ubranie robocze. Pierwsze dni były dla mnie trudne, bo dziwnie się czułem na golasa wśród wielu mężczyzn, ale w końcu się przyzwyczaiłem. Wieszało się swój numer na haku, Brało się kanapki i baniak z pićm. Trzeba było dojść na swój odcinek pracy. Jak było blisko, to szliśmy na piechotę, a jak kilka kilometrów, to jeździliśmy w kolaskach, czyli zamkniętych wagonikach, do których wchodziło 8 osób. A potem do roboty.

— Na czym polegała twoja praca?

— Biliśmy chodniki, przygotowywaliśmy ściany do wydobywania węgla. Zakładaliśmy ładunki

wybuchowe. Potem kryliśmy się we wnękach lub za węglem. Podpalaliśmy lont i czekaliśmy na wybuch. Huk i ściana leciała do przodu, kamienie, kawałki skał i węgiel. Trzeba było odczekać kilkanaście minut, aż dym opadnie, bo nic nie było widać. Potem trzeba było wygarnąć wszystko, co zostało wystrzelone. Następnie musieliśmy zbudować ociosy metalowymi siatkami zabudować drewnianą tylko dla ścianę węgla.

— I zaczynała się praca wydobywcza?

— Nie tak od razu, bo trzeba było położyć tory, zrobić obudowę hydrauliczną, zabezpieczyć strop i wjechać kombajn, który ciął węgiel automatycznie odbierany i transportowany bezpośrednio na taśmę, którą dojeżdżał do głównego zbiornika na węgiel skąd skiby (dźwigi) wyciągały go na zewnątrz. Kopalnia była zmechanizowana. Często wskakiwaliśmy (było to ostro zabronione) na taśmy, żeby szybciej dostać się do szybu. Ale zanim wyjechaliśmy, to trzeba było najpierw dotrzeć na strefę brudną, do łaźni się wykąpać, przejść na strefę czystą, nałożyć swoje ubranie i zabrać ze sobą numer z haka. Jak się go zapomniało, trzeba było wracać.

— Dlaczego ten numer był taki ważny?

— Przy wyjeździe trzeba było go powiesić na tablicy. Świadczyło to o tym, że górnik wyjechał z kopalni. Jeśli brakowało któregoś numerka, to od razu ogłaszano alarm i zarządzano poszukiwania. Przede wszystkim od razu było wiadomo, kto zaginął. Na szczęście podczas mojej pracy nie było żadnego dużego wypadku.

— Bateś się, że kiedyś nie wyjedziesz z kopalni?

— Bałem się prawie codziennie, ale stwierdziłem, że tak musi być. Przeżyłem różne alarmy, ale nikt nie zginął.

— W 1981 roku strajkowali górnicy. W kopalni Wujek zginęło wtedy 9 górników. Wy też strajkowaliście?

— Tak. Przez tydzień nie wyjeżdżaliśmy na górę. Wstrzymaliśmy wydobywanie węgla, ale robiliśmy obchody, przewietrzaliśmy kopalnię. Wiedzieliśmy, że wrócimy do pracy. Spaliliśmy na piankach, deskach. Napięcie rozładowywaliśmy śmiechem i kawałami. Górnicy są bardzo weseli, dowcipni. Pod bramę podjechały czołgi. Baliśmy się, ale strajku nie przerwaliliśmy. W końcu zostało podpisane porozumienie i wróciliśmy do pracy.

— Po 1989 roku można było odejść z kopalni i dostawało się dużą odprawę. Wielu górników z tego skorzystało.

— To prawda. Większość z nich źle na tym wyszła. Pieniądze się rozeszły, a oni zostali z niczym. Ja postanowiłem zostać i dopracować do emerytury, czyli do 1 stycznia 2001 roku. I nie żałuję swojej decyzji.

— Mówiłeś, że podobało ci się na Śląsku. Dlaczego wróciłeś do Nidzicy?

— Ja zawsze wiedziałem, że kiedyś wrócę. Tak się złożyło, że żona zginęła w wypadku samochodowym, poumierali moi przyjaciele górnicy, zmarli moi rodzice, zostało mieszkanie po nich. Nic już nie trzymało mnie na Śląsku. Wróciłem na swoje. Żyję spokojnie, dużo jeżdżę na rowerze, mam małą działkę, najbardziej cieszę się z tego, że mogę spotykać się z dziećmi, wnukami i prawnukami. Mam 4 córki, 10 wnuków i 5 prawnuków. I jestem do wzięcia (śmiech).

— Ciągnie cię jeszcze na Śląsk?

— Teraz już nie, bo nie mam już tam kolegów. Zaraz po powrocie do Nidzicy jeździłem do Żor nawet kilka razy w miesiącu, spotykaliśmy się z kolegami, chodziliśmy na piwko, wspominaliśmy. Później nie było już do kogo jechać. Mój najlepszy kolega Staś zmarł, reszta powyjeżdżała.

ROZMAWIAŁA HALINA ROZALSKA

h.rozalska@gazetaolsztynska.pl

STAROŚĆ NIE MUSI BYĆ SMUTNA

W maju jako przewodniczącą Gminnej Rady Seniorów w Górowie Iławeckim wybrano Barbarę Winiarską, emerytowaną nauczycielką z Kandyt. To dowód ogromnego zaufania, ale i wyzwanie dla młodej stażem seniorki.



**DARIUSZ
DOPIERAŁA**

d.dopierala@
gazetaolsztynska.pl

Rada obdarzyła mnie wielkim zaufaniem, ponieważ zostałam wybrana jednogłośnie — mówi Barbara Winiarska. — Z jednej strony to wspaniałe, jednak z drugiej czuję pewien niepokój, czy sobie poradzę. Jeszcze przed utworzeniem rady mieliśmy szkolenia w Federacji FOSa w Olsztynie. Dowiedzieliśmy się, jakie są uwarunkowania prawne, kompetencje i zadania Rady Seniorów. Na czym polega działalność rady i jakie są zasady współpracy z Radą Gminy.

Wcześniej Centrum Usług Społecznych przeprowadziło ankietę skierowaną do osób starszych mieszkających na terenie gminy Górowo Iławeckie. Badanie pokazało, że seniorzy przede wszystkim chcą być słuchani. Poprzez sołtysów do każdego mieszkańca gminy dotarła informacja o powołaniu rady. Zgłosiło się 15 osób i wszystkie obecnie wchodzić w skład rady.

Przewodnicząca rady zaznacza, że ma w samorządzie gminnym „zielone światło”, pełne poparcie i gotowość współpracy. Jednak dostrzega też wyzwania.

— Jedną z trudności jest wykluczenie komunikacyjne — mówi Barbara Winiarska.

— NASZA GMINA JEST CHYBA NAJWIĘKSZĄ W POWIECIE, JEŚLI CHODZI O POWIERZCHNIĘ. DROGI GMINNE W WIĘKSZOŚCI SĄ W FATALNYM STANIE, A DO NIEKTÓRYCH WSI NIE MA DOBREGO DOJAZDU.

Problemem jest też niski status materialny seniorów, czemu gmina przeciwiała we współpracy z Centrum Usług Społecznych. Ogromną zaletą gminy jest troska o seniorów. Rok temu powstał w Kandytach „Klub Seniora”, a wkrótce kolejny zostanie założony w Kamińsku.



Barbara Winiarska jest emerytowaną nauczycielką z Kandyt, a od maja przewodniczącą Gminnej Rady Seniorów w Górowie Iławeckim

Jak informuje Urząd Gminy, odsetek osób po 60 roku życia zwiększył się na przestrzeni ostatnich 20 lat trzykrotnie, tj. z poziomu ok. 6% do blisko 18% populacji. Gminna Rada Seniorów pozwoli skuteczniej przedstawiać potrzeby i oczekiwania osób starszych wobec władz lokalnych, będzie służyć opinią, bogatym doświadczeniem życiowym, wykazywać własną inicjatywę w stosunku do organów gminy.

— W NASZEJ GMINIE NA KILOMETR KWADRATOWY PRZYPADA 16, A W WOJEWÓDZTWIE 59 OSÓB. ZANIKAJĄ RODZINY WIELOPOKOLENIOWE, MŁODZI WYJEŻDZAJĄ DO MIAST. JEST TO NIE TYLKO PROBLEM OSAMOTNIENIA, ALE RÓWNIEŻ UTRZYMANIA GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Nie otrzyma się dopłat do ogrzewania czy dodatku mieszkaniowego przy dużym metrażu. Pojawia się więc ubóstwo energetyczne. Jeśli dodamy do tego wyludnienie, senior na przysłowiowym peronie może zostać sam. Patrząc



na piramidę Masłowa, na samym dole jest również potrzeba bezpieczeństwa, której realizacja zostaje zaburzona — mówi Barbara Winiarska.

— Społeczeństwo się starzeje, ważna więc staje się opieka zdrowotna.

— Dostęp do podstawowej opieki zdrowotnej, jak i specjalisty jest najbardziej „ropięjącym” problemem seniorów z naszej gminy. Często lekarz przyjmuje dopiero od godziny trzynastej, a w okresie wakacyjnym ośrodki zdrowia są nieczynne. Chcąc się zarejestrować, trzeba wstać o piątą rano. Jak osoba w podeszłym wieku ma dostać się tak wcześnie

do lekarza, a potem drugi raz dojechać na wizytę? Dlatego wielu pacjentów korzysta z usług w sąsiednich gminach: Lelkowie, Wojciechach czy Lidzbaru Warmińskim. Jest to ogromna trudność szczególnie dla seniorów. Nie rozumiem, dlaczego nie można się zarejestrować telefonicznie.

— Jest sposób na rozwiązanie problemów seniorów?

— Jestem wdzięczna, że powstała Rada Seniorów, i choć jest to funkcja społeczna, czuję brzemień odpowiedzialności. To dobrze, że myślimy o seniorach i jest w gminie prowadzona polityka senioralna. Podkreślam zielone światło, chęć

pomocy i współpracy ze strony samorządów. Pracownicy Centrum Usług Społecznych pomagają w wypełnianiu wniosków o dopłaty, jest duża chęć niesienia pomocy. Na terenie gminy funkcjonują trzy domy pomocy społecznej, w tym dwa w Kamińsku, w Worynach oraz Klub „Senior 60+” w Kandytach. Planowane jest otwarcie klubu również w Kamińsku.

MIAŁAM SZCZĘŚCIE, ŻE KIEDY PRZESZŁAM NA EMERYTURĘ, ZACZAŁ DZIAŁAĆ W KANDYTACH KLUB SENIORA. MOGĘ WYJŚĆ, COŚ ROBIĆ, GDZIEŚ ZAISTNIEĆ.



GINNA RADA SENIORÓW POZWOLI SKUTECZNIEJ PRZEDSTAWIAĆ POTRZEBY I OCZEKIWANIA OSÓB STARSZYCH WOBEC WŁADZ LOKALNYCH, SŁUŻY OPINIĄ, BOGATYM DOŚWIADCZENIEM ŻYCIOWYM ORAZ WYKAZUJE WŁASNĄ INICJATYWĘ W STOSUNKU DO ORGANÓW GMINY.

Zdarzają się dni, że mam posiedzenie rady, wywiad, a potem szkolenia. 11 czerwca uczestniczyliśmy w „Bartoszyckich Spotkaniach Artystycznych Osób Niezależnych”. Pierwszy raz mieliśmy występ przed tak ogromnym audytorium. Była to wspaniała impreza, profesjonalnie przygotowana, chylę czoła przed organizatorami. Przed występem spotykaliśmy się, pisaliśmy wiersze, układaliśmy słowa do melodii. Wszystko na wesoło, bo starość nie musi być smutna.

— Życzę pani, aby te problemy udało się rozwiązać.

— Jestem młodą seniorką i jako rada rozpoczniemy swoją pracę od diagnozy sytuacji osób starszych i spotkań ze środowiskami seniorskimi. Przeszłam szkolenia i dzięki nim mogę wyznaczyć obszary pracy rady. Skorzystamy z tego, że Gminna Rada Seniorów ma głos doradczy, inicjatywny i konsultacyjny, będziemy więc szukać sposobu rozwiązania problemów.

GOSPODARSTWO MOGŁO WYJŚĆ PRZEZ DRZWI KARCZMY

Coraz rzadziej spotykamy się też ze znajomymi i zwyczaj ten coraz bardziej zanika. A kiedyś nasi dziadkowie i pradiadkowie nie tylko spotykali się w domach, ale długie wieczory spędzali karczmach, które znajdowały się w każdej wsi. Jak to dawniej bywało, pytamy Krzysztofa Kliniewskiego, regionalistę i znawcę historii ziemi lubawskiej.



STANISŁAW
R. ULATOWSKI
s.ulatowski@
gazetaolsztynska.pl

— Do dzisiaj w małych miejscowościach powiatu nowomiejskiego okolic Lubawy, a szczególnie w wioskach stoją wiekowe, charakterystyczne budynki z czerwonej cegły, po dawnych gospodach. Jak wyglądała działalność takiej „restauracji”?

— Zajazd, gospoda bądź karczma lub oberża funkcjonowała zazwyczaj w centralnym punkcie miejscowości. Tam w gęstej zawieszce szarego, fajczanego lub papierosowego dymu można było zjeść i wypić w towarzystwie swoich znajomych i sąsiadów. Zazwyczaj po skończonej pracy, wieczorami zbierano się w karczemnym wnętrzu, rozsiadano się za stołami i tam toczyły się długie rozmowy o życiu, polityce czy ciekawych podróżach. W domach nie było radia, a czasopisma prenumerowali tylko co bogatsi gospodarze, dlatego dla wielu mieszkańców właśnie karczma była jedynym miejscem, gdzie można było poplotkować i zasięgnąć wielu informacji. Kilka kufli piwa lub swojskiej nalewki nastrajało do ciekawych opowieści o wielkim świecie. Zwłaszcza starsze osoby miały co opowiadać, gdyż będąc w wojsku, zwiedzały często kawałek świata. W większości wiejskich lokali można było też było przenocować.

— Czy było to także miejsce załatwiania ważnych interesów?

— Karczma była wręcz świetnym miejscem, gdzie robiono interesy, a negocjacje handlowe kupna bądź sprzedaży krowy czy konia były prawie codziennością. Pertraktacje trwały długo, zwłaszcza że odbywały się przy obficie zastawionym stole, na którym nie brakowało jadła ani napitku. Także w karczmach na przełomie XIX i XX wie-



Karczma z hotelem w Kurzętniku znajdowała się w centrum wsi



Karczma Trzcińskich w Mrocznie koło Nowego Miasta



Krzysztof Kliniewski, regionalista i pasjonat historii z Nowego Miasta Lubawskiego

ku można było spotkać pośredników, którzy namawiali miejscowych do wyjazdów zarobkowych w kopalniach Francji czy



Gospoda w Mroczniku miała wielkie powodzenie wśród klientów

Niemiec. Zdarzały się też oferty wyjazdu za ocean. Za lepszym chlebem wyjechało wtedy sporo młodych ludzi, a niekiedy całe rodzi-

ny. Po kilku latach wracali, a za zarobione pieniądze w rodzinnych stronach kupowali gospodarstwa lub warsztaty rzemieślni-

cze. Często opowieści tych osób zachęcały innych do podejmowania takiej podróży.

— Mało kto dzisiaj, szczególnie wśród młodszego pokolenia, wie, kto to był „rajek”, a taka osoba urzędowała w karczmie...

— Rajek był to człowiek, który zajmował się rajeniem, czyli pomocą w poszukiwaniu żony. Ta ważna i odpowiedzialna funkcja była sprawowana przez dobrze obeznanego w rynku „panien na wydaniu”. Osoby te zazwyczaj miały dużo pracy, gdyż zapotrzebowanie na takie „usługi” było duże. Z takiego pośrednictwa korzystali nie tylko miejscowi, ale też mieszkańcy wsi z sąsiedztwa. Rajek często w imieniu przyszłego pana młodego jako pierwszy zjawiał się w domu rodziców przyszłej panny młodej. Za swoje usługi pobierał zwyczajową opłatę w postaci parki prosiąt lub ich równowartość w gotówce. Była to taka namiastka dzisiejszych biur matrymonialnych.

— Niekiedy przez swoje nałogi, czy to alkoholowe lub karciane, gospodarze tracili w karczmie cały majątek. Czy to prawda?

— Zdarzało się że gospodarze zostawiali w karczmie duże pieniądze, a to z powodu pijaństwa lub karcianego nałogu. Grano często do późna w nocy, a stawki były zależne od zamożności graczy. Jeszcze dziś na nowomiejskich wsiach krążą legendy o fortunach przegranych w karty czy przepitych w karczmach. Żywa jest do dziś historia gospodarza spod Lubawy, który stracił swoją posiadłość i dziwił się, że takie duże gospodarstwo się zmieściło i przeszło przez male drzewy gospody.

— W starych kronikach dawnych wiejskich organizacji społecznych są zdjęcia i zapisy, że w karczmach kwitło też życie kulturalne...

— Większość zajazdów wiejskich dysponowała

dotatkowo dużą salą, która służyła do organizacji różnych imprez i spotkań stowarzyszeń, chórów, a nawet teatrów amatorskich działających na wsi. Często w okresie karnawału organizowano zabawy taneczne, podczas których bawiła się prawie cała wieś. Słynne na cały ówczesny powiat lubawski były zabawy w karczmach na terenie Łąk Bratniańskich koło Nowego Miasta Lubawskiego, u właścicieli gospód Carla Eichlera i Leona Karczewskiego. Były to imprezy z tańcami, loteriami fantowymi i koncertami chórów i prezentacjami lokalnych grup teatralnych. Tak więc życie kulturalne kwitło też w oberżach.

Gospoda była dobra na wszystko

Karczmy mają wielowiekową tradycję i z powodzeniem funkcjonowały — na ziemi lubawskiej już w średniowieczu. Nowe Miasto Lubawskie, podobnie jak i inne miejscowości założone na prawie chełmińskim, oprócz licznych praw posiadało przywilej posiadania karczmy. W miejscu tym spożywano posiłki, warzono i sprzedawano piwo, a niekiedy miodu pitnego. Karczma dla mieszkańców była miejscem spotkań, niekiedy „po mszy niedzielnej”, i załatwiania interesów. Pielgrzymom, podróżnym oraz członkom karawan kupieckich oberże zapewniały miejsce do odpoczynku, noclegu, a niekiedy wymiany koni. Karczmy, oprócz izby szynkowej i pokoi, posiadały wozownie i stajnie. Gospody były też miejscem wymiany handlowej pomiędzy przebywającymi w niej kupcami. Sami handlarze nierzadko płacili karczmarzowi za usługi swoimi towarami. „Zaszczytną” rolę zajazdów było udzielanie schronienia królewskim posłańcom, za co otrzymywali liczne przywileje. W wydawanych przez możnowładców aktach prawnych pojawiały się nawet zapisy „aby karczmarzom nikt gwałtu czynić nie śmiał”.

DARIUSZ ANDRZEJEWSKI, AUTOR
PUBLIKACJI HISTORYCZNYCH

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

POZIOMO: 1) prywatny dom wczasowy; 2) człowiek stroniący od ludzi; 3) wokół głowy świętego; 4) antidotum na truciznę; 5) kanadyjska prowincja z Winnipeg; 6) pierwszy zab; 7) mieszkańcy Grenlandii; 8) strzeże kąpieliska; 9) podoficer w Straży Pożarnej; 10) stan w USA z Little Rock; 11) zewnętrzna ściana budynku, lico; 12) kłamra łącząca większą ilość pięciolini; 13) naukowiec badający jaskinie; 14) czarny diament; 15) grecki bóg sztuki lekarskiej, Eskulap; 16) bada i obserwuje drzewa; 17) nebulizator inaczej; 18) duży zakład przemysłowy; 19) skrzydlate młyny; 20) zaskakująca sprzecznność, antynomia; 21) lęk przed kotami; 22) las, azyl Robin Hooda; 23) słodki deser

potocznie; 24) broni oskarżonego; 25) jeden z zimnych ogrodników; 26) ważna w sali koncertowej; 27) jeden po drugim; 28) rzeka graniczna między Europą a Azją; 29) koleżanka polskanka.

PIONOWO: 2) mieszkanka stolicy Omanu; 5) Cieślík, Miss Polonia 2006; 13) w nim rozprawy i wyroki; 14) czternasta litera alfabetu greckiego; 18) marszczona ozdoba sukienki; 19) chrzan japoński; 30) rzeka w Koblencji i Metz; 31) z cyrklem w wolnomularskim godle; 32) neuroza, efekt stresów; 33) dawne zawody ryckie; 34) nastąpi po dziś; 35) budynek na zboże i siano; 36) Barack, były prezydent USA; 37) autor "Orlanda

szalonego"; 38) zamieszkały na stałe; 39) komiczna scenka w filmie; 40) najmniejszy stan Australii; 41) lalka, marionetka; 42) topola lub brzoza; 43) konkurenci; 44) zżera ubrania w szafie; 45) ... de Janeiro z karnawałem; 46) kędziorki, pukle; 47) literacka fantazja; 48) porcja wódki z sokiem; 49) duży ptak oceaniczny; 50) obywatelka Nepalu; 51) dziewięciu muzyków na scenie; 52) brazylijska wytwórnia lotnicza; 53) ziemia dla rolnika; 54) thalictum, roślina trująca; 55) lubi przebywać w domu; 56) beza lub napoleonka; 57) muza i żona Rembrandta; 58) Shrek z pochodzenia; 59) indiański czarownik.

1				8	9		4	
	6			2		9		
7		8	4	3			2	6
				1				4
3								
		1		9				
8	2	7	9				1	5
9	4	5		7	6		8	2
					8			

			4		2	6		3
	4	8			3	5	9	
		5						1
	8			9	7	2	6	5
				1				
		7	2					
2					1			4
	5		7			1		
	1			6	9	7	2	8

	4	2	3				5	
	9		1				8	
	5		2			7		
								7
3			7	6				1
	7			8	2	6		4
	3	8		4		2	7	
2				3		9		6
	6	7						

498

DROŻYZNA ZAGLĄDA TEŻ DO DPS-ÓW

Inflacja wpływa nie tylko na nasze mieszkaniowe wydatki, ale również na utrzymanie domów pomocy społecznej. Ich budżety pękają w szwach. Stawki są stałe, a wydatki rosną. Jak to wygląda w Olsztynie?

Inflacja ostatnio odmienniana jest przez wszystkie przypadki. Trudno się dziwić, skoro ceny dóbr i usług są średnio, jak podaje GUS, o 15,5 proc. wyższe niż rok wcześniej. Wzrost cen w Polsce w czerwcu i lipcu jest najwyższy od 24 lat. Więcej płacimy za gaz, prąd, paliwo i artykuły spożywcze, co nie jest obojętne dla domów pomocy społecznej, które pod swoją opieką mają najczęściej ludzi chorych i wiekowych. Tu budżety szybko się kurczą.

— Wszystko zależy od tego, jak się patrzy na świat. Jeden mówi, że szklanka jest do połowy pusta, a drugi, że pełna. Trzeba mieć w sobie optymizm, ale jednocześnie trzeba umieć oszczędnie żyć. Ja na szczęście mam catering i umowę podpisaną do końca roku. Mam nawet taniej niż w zeszłym roku, bo zmieniliśmy firmę, która przygotowuje nam posiłki. Jest również smaczniej niż było wcześniej. W kwietniu był przetarg, jeszcze przed drastycznymi podwyżkami, i na razie możemy spać spokojnie. Jak długo zostaniemy przy tych cenach? Tego nie wiem. Ale są też domy opieki, które muszą same przygotowywać posiłki. I to na pewno nie



Na jednego mieszkańca DPS musi przypadać 0,6 pracownika

jest łatwe — mówi Lucyna Kłusowska, dyrektor DPS-u w Olsztynie przy ul. Bałtyckiej.

— JEDNOSTKI BUDŻETOWE MAJĄ ZAPLANOWANY BUDŻET OKREŚLONY PRZEZ RADĘ MIASTA NA CAŁY ROK. TRZEBA WIĘC PORUSZAĆ SIĘ W DANEJ KWOCIE.

Na czym możemy zaoszczędzić, na tym oszczędzamy. Niestety w przeliczeniu na jednego mieszkańca jednak koszty rosną. A że nie możemy mieć zaległości w opłatach za media, bo tych kosztów nie można negocjować, więc po prostu trzeba je

płacić. To rachunki za gaz, za wodę i za śmieci.

Koszty utrzymania domów pomocy społecznej rosną z roku na rok. — W moim domu miesięczny koszt utrzymania mieszkańca wynosi 4854 zł. Mam 41 miejsc. Z tych pieniędzy muszę pokryć wszystkie wydatki. Wielu jednak nie można przewidzieć — podkreśla Lucyna Kłusowska. — Wiemy oczywiście, jaka w danym roku będzie minimalna płaca. Niestety, z powodu wydatków właśnie, pracownicy pomocy społecznej nie mają możliwości zarobić więcej. To przykre, bo u mnie pracują specjaliści, którzy powinni być właściwie nagradzani.

Wydatki bieżące pochłaniają większość pieniędzy, jakie mam na utrzymanie ośrodka. Aczłowiek, który wykonuje tak ciężką pracę, chce mieć godziwe wynagrodzenie. Niby wszyscy to rozumieją, ale gdy co do czego przyjdzie, łapią się za kieszeń i narzekają. W dodatku są określone standardy, których muszę się trzymać. Muszę mieć określoną liczbę pracowników. Nie mogę mieć ich mniej, żeby tym, którzy zostali, płacić więcej. Na jednego mieszkańca musi przypadać 0,6 pracownika — tłumaczy.

I dodaje: — Cieszę się, że w tym trudnym czasie nie ma mam jeszcze problemów z kadrą.

Wiem, że pieniądze są ważne, ale liczy się też klimat w pracy. Gdyby nie to, byłoby nam wszystkim bardzo trudno.

Gmina dopłaca miliony

W roku 2021 z budżetu Olsztyna na DPS-y wydatkowano prawie 26 mln zł. Miesięcznie wyniosło to ok 2 mln 155 tys. zł. Pieniądze wsparły dwa gminne domy pomocy społecznej oraz cztery niepubliczne takie ośrodki prowadzone na zlecenie ratusza. Gmina musiała uregulować też opłaty zastępcze za ponad 200 mieszkańców. Wyniosło to prawie 7 mln 800 tys. zł. Przypomnijmy, że opłatę zastępczą jest należność, którą musi pokryć gmina w sytuacji, gdy mieszkaniowiec nie jest w stanie zapłacić opłaty, do której jest zobowiązany.

— Dane wskazane powyżej dotyczą wydatków wykonanych w roku 2021, bo obecnie nie jesteśmy w stanie podać wysokości wydatków na koniec czerwca 2022 roku. Sprawozdanie z wykonania wydatków budżetu miasta za I półrocze sporządzone zostanie w sierpniu — mówi Patryk Pulikowski z Biura Prezydenta Miasta i Dialogu Obywatelskiego Urzędu Miasta Olsztyna.

— Trudno jest też określić skalę potrzeb finansowych DPS-ów spowodowanych przez inflację, ponieważ potrzeby te będą najbardziej widoczne w okresie drugiej połowy roku. Z pewnością wzrost cen żywności, opłat za media, cen paliwa znacząco wpłynie na konieczność zwiększenia potrzeb finansowych gminnych domów pomocy społecznej w Olsztynie — mówi.

I dodaje:

— W ZALEŻNOŚCI OD WIELKOŚCI DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ ORAZ FAKTU POSIADANIA WŁASNEJ KUCHNI LUB KORZYSTANIA Z CATERINGU DZIENNA STAWKA ŻYWIENIOWA W DPS-ACH PROWADZONYCH W OLSZTYNIE KSZTAŁTUJE SIĘ OD 16 ZŁ DO 25 ZŁ.

W sześciu domach pomocy społecznej prowadzonych na terenie Olsztyna przebywa obecnie 411 osób. Średni miesięczny koszt utrzymania jednego mieszkańca w 2022 roku wynosi w zależności od ośrodka wynosi od 4 257 zł do 5 214 zł.

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

SAM SOBIE STEREM – WSZĘDZIE PIESZO LUB ROWEREM

Rower, hulajnoga, własne nogi... Rusza kolejna akcja skierowana do olsztyńskich uczniów i ich bliskich. Ma zmienić wyrobić nawyk jak najczęstszego korzystania z przyjaznych dla środowiska środków transportu.

Podobnie jak w ubiegłym roku, także w tym olsztyńscy urzędnicy zachęcają mieszkańców do ekologicznego przemieszczania się. Ruszyła kolejna odsłona kampanii „Zmieniamy przyzwyczajenia!”, zorganizowana przez olsztyński ratusz. Jej celem jest zmiana utartych nawyków w różnych obszarach naszego życia, które mają znaczący wpływ na otaczające nas środowisko. Akcja jest podzielona na moduły

i zalicza się do niej także „Sam sobie sterem – wszędzie pieszo lub rowerem”, która promuje zrównoważoną mobilność wśród mieszkańców Olsztyna.

Akcja skierowana jest głównie do uczniów olsztyńskich szkół, rodziców, nauczycieli i innych osób, które będą chciały wesprzeć ulubioną placówkę pedagogiczną i ma charakter konkursu. — Nasze miasto ma tę zaletę, że jest kompaktowe — mówi prezydent Olsztyna Piotr

Grzymowicz. — Korzystając z ekologicznych środków transportu, z każdego końca miasta możemy się dostać do centrum w pół godziny. Warto to podkreślać i warto próbować zmieniać przyzwyczajenia.

Akcja polega na wybieganiu spaceru, jazdy na rowerze czy hulajnodze w drodze do szkoły i zgromadzeniu jak największej liczby kilometrów przejechanych dowolnym, bezemisijnym środkiem transportu przez olsztyńskie

szkoły. Akcja rozpoczyna się 8 września, a zakończy 22. Data jest nieprzypadkowa, gdyż właśnie wtedy przypada Europejski Dzień bez Samochodu.

Na czym polega kolejna odsłona kampanii „Sam sobie sterem – do szkoły pieszo i rowerem”? Każda szkoła musi nagrać krótki filmik promujący alternatywne poruszanie się po mieście oraz zamieścić go w grupie „Zmień przyzwyczajenia” na FB, przy profilu Miasto Olsztyn.

Każda szkoła, która zadeklaruje udział w akcji, musi wyznaczyć jedną pełnoletnią osobę, która będzie odpowiedzialna za jej koordynację. Każdy uczeń, który bierze udział w akcji, otrzymuje karty aktywności, na których deklaruje, ile kilometrów przeszedł, przebiegł lub przejechał bezemisijnym środkiem transportu.

Organizatorzy liczą na uczciwość uczestników, tłumacząc jednocześnie, że mimo atrakcyjnych na-

gród do wygrania, nadal jest to tylko zabawa mająca na celu promowanie zdrowego i ekologicznego trybu życia.

W ubiegłym roku nagrodami były parkingi rowerowe, które powstały na terenie trzech szkół. Organizator akcji przewidział także nagrody indywidualne dla najbardziej aktywnych uczestników akcji — były to olsztyńskie stojaki rowerowe w kształcie listka.

SŁODKO-GORZKI POWRÓT DO SZKOŁY

50% nastolatków z ostatnich klas podstawówki i licealistów deklaruje, że szkoła jest ok. Dla 23% uczniów to wręcz wyczekiwany moment. Dla pozostałej części, czyli ponad 1/3, powrót do szkoły to czas smutku, związany ze stresem.

Wyzwania współczesnego świata są trudne dla nas – dorosłych, co dopiero dla dzieci. Społeczne niepokoje i sytuacja na świecie sprawiają, że problemy psychiczne będą się nasilać, a wsparcie specjalistów stanie potrzebne jak nigdy dotąd. Na szczęście zdrowie psychiczne i problemy z nim związane od jakiegoś czasu przestało być tematem tabu. Początek roku szkolnego to dobry moment, by mówić o tym głośno, bo stres to tylko jeden z elementów, który towarzyszy uczniom – mówi Karolina Isio-Kurpińska, autorka pomocnika dla nauczycieli i pracowników szkół „Zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży”, który powstał w ramach kampanii „POLećmy ze wsparciem”, realizowanej przez markę POL oraz PAH.

Najtrudniej jest najmłodszym i... najstarszym

Zdecydowanie najgorzej powrót do szkoły odbierają najstarsi uczniowie (3-4 klasa liceum). Jednym z powodów może



Co ciekawe, częściej niż kończący naukę licealiści, na przykre sytuacje w szkole skarżą się uczniowie szkół podstawowych

być nadchodząca matura i widmo poważnych życiowych decyzji na horyzoncie (m.in. decyzje dotyczące studiów). Co ciekawe, uczniowie szkół podstawowych, częściej niż kończący naukę licealiści, skarżą się na przykre sytuacje w szkole. Niemal 40% uczniów wskazuje na problem z kolegami i koleżankami, którzy lekceważą nauczycieli i z pogardą od-

noszą się do rówieśników, którzy chcą się uczyć. To pokazuje, że grono pedagogiczne również stoi przed dużym wyzwaniem. 35% uczniów doświadcza złego traktowania ze strony uczniów z „bogaty domów” oraz oceniania ze względu na ubiór. Wśród uczniów szkoły podstawowej istotnym problemem jest także przemoc fizyczna, wskazuje na nią 34%

respondentów. Liczba tych incydentów maleje wraz z wiekiem uczniów.

Rozmowa i empatia nie są przereklamowane

Z badania wynika, że 41% uczniów chętnie rozmawia ze swoimi nauczycielami, wymienia spostrzeżenia i uwagi. 40% nastolatków wskazuje także, że chciałoby, żeby nauczyciel rozmawiał z nimi o kwestiach nie-

związanych z przedmiotem.

Okazuje się, że nauczyciele cieszą się u dzieci sporym kredytem zaufania – aż 75% uczniów deklaruje, że lubi swoich nauczycieli. To od podejścia do uczniów, czy sposobu prowadzenia zajęć, w głównej mierze zależy to, czy szkoła jest lubiana i jak czują się w niej uczniowie. Nauczyciele mają więc dobrą bazę do tego, by dotrzeć do każdego ucznia skupiając się na bardziej spersonalizowanym podejściu.

— Dziś to właśnie na kompetencje miękkie powinien postawić nauczyciel. Tym bardziej, że stres uczniów w szkole często ma źródło poza kwestiami związanymi z stricte z nauką. To relacje z innymi uczniami, generalne postrzeganie siebie jako ucznia, czy zbliżające się egzaminy szczególnie mocno oddziałują na stan emocjonalny młodzieży – komentuje Karolina Isio-Kurpińska.

Gdzie jeszcze szukać wsparcia

— Zarówno przed uczniami, jak i nauczycielami rok stoi pełno wyzwań.

Nikt nie oczekuje od nauczyciela tego, by stał się psychologiem. Ważne tylko tyle (i aż tyle), by był uważany na zmiany w zachowaniu uczniów. Stawiał na dialog, współpracował ze szkolnym pedagogiem tam, gdzie to możliwe – mówi Magdalena Jaranowska, menedżerka programu „Pajacyk” w Polskiej Akcji Humanitarnej.

Oprócz terapii indywidualnej i grupowej program umożliwia finansowanie działalności grup wsparcia, warsztaty dla dzieci, hipoterapię, dojazd do placówek specjalistycznych, szkolenia dla rodziców oraz doksztalcenie kadry pracującej z dziećmi, których rodziny mają wiele problemów. W ramach pilotażu w 2021 r. w trakcie prawie 2,5 tysiąca godzin indywidualnej i grupowej pomocy psychologicznej wsparcie otrzymało blisko 1300 dzieci i młodzieży. Od maja br. prowadzona jest kolejna odsłona programu, a od września rusza specjalna edycja dotycząca wsparcia dzieci i młodzieży uchodźczej, z Ukrainy i nie tylko. **ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL**

ZDOBYLI TATRY Z SZERPAMI NADZIEI

50 niepełnosprawnych osób i 130 wolontariuszy zdobywało Tatry w ramach akcji SzERPowie Nadziei. Wśród nich byli podopieczni i opiekunowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Giżycku. Dotarli do Doliny Pięciu Stawów.

Podopieczni giżyckiego ośrodka kochają nie tylko Mazury, ale też polskie góry, po których wędrują wraz z nauczycielami i opiekunami nawet kilka razy w roku. W pierwszych dniach września rozpoczęli wyjątkową wyprawę, biorąc udział w akcji SzERPowie Nadziei. Wspólnie zdobyli Tatry, docierając do Doliny Pięciu Stawów.

— „Przenosiliśmy góry”, pokonując trudności, lęki i bariery – informuje Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Giżycku. — Za nami wielkie górskie wydarzenie i najpiękniejsza tatrzańska inicjatywa SzERPowie Nadziei,



w której udział wzięło 16 śmiarków z SOSW wraz z nauczycielami i rodzicami. Projekt pokazał piękno ludzkiego serca. Po raz kolejny dał wiarę i pokazał, że nie ma rzeczy niemożliwych. Dzięki zaangażowaniu i pomocy ludzi o dobrych sercach udało się zdobyć Dolinę Pięciu Stawów. Bez wątpienia projekt kolejny raz wpisał się w historię naszego życia. Pomogły nam wiara, determinacja, wsparcie,

zowaniu i pomocy ludzi o dobrych sercach udało się zdobyć Dolinę Pięciu Stawów. Bez wątpienia projekt kolejny raz wpisał się w historię naszego życia. Pomogły nam wiara, determinacja, wsparcie,

bezinteresowność, radość, nadzieja i odwaga. Oznacza to, że ograniczenia są tylko w naszych głowach.

W piątek 2 września ponad 50 osób z różnymi niepełnosprawnościami, ich rodzice i opiekunowie oraz grupa około 130 wolontariuszy rozpoczęła dwudniową wędrowkę po polskiej stronie Tatr. Część uczestników wyprawy zdobywała góry, poruszając się o własnych siłach, innym pomagali wolontariusze, niosąc ich w specjalnych nosidełkach na swoich plecach.

— Akcja SzERPowie Nadziei to świetna okazja dla rodziców i opiekunów na odpoczynek, połączo-

ny z satysfakcjonującym zmęczeniem, a przede wszystkim jedyna w swoim rodzaju szansa na zobaczenie uśmiechu na twarzach podopiecznych, o który warto walczyć w każdy możliwy sposób – zapewnia organizatorzy wyprawy. — Możemy sobie tylko wyobrazić, jak dużo pieniędzy muszą poświęcać na leczenie, codzienną rehabilitację i utrzymanie swoich wyjątkowych pociech, o zaangażowaniu czasowym i emocjonalnym nie wspominając.

Projekt SzERPowie Nadziei zorganizowany przez górskie środowisko harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego wraz z gronem

przyjaciół – ludzi gór, którzy po raz kolejny chcą spełnić marzenia osób z niepełnosprawnościami o górskich wyprawach powstał dwa lata temu. W listopadzie 2020 roku grupa harcerzy z 36. Harcerskiej Drużyny Czerwonych Beretów z Jastrzębia-Zdroju wspólnymi siłami zdobyła Giewont, niosąc na plecach niepełnosprawnego Maćka. Pierwszy bohater akcji stał się inspiracją dla wielu dzieci i dorosłych, dla których samodzielna wspinaczka górską nie jest po prostu możliwa. Od tego czasu SzERPowie niosą nadzieję i wspólnie z niepełnosprawnymi podopiecznymi zdobywają góry. **ONA**

8 WRZEŚNIA

Wielka Gala – Katarzyna Mackiewicz i jej niezwykli goście

Olsztyn

Wystąpią:

- Piotr Sułkowski – dyrygent
- Katarzyna Mackiewicz – sopran
- Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Filharmonia Warmińsko-Mazurska (ul. Głowackiego 1), godz. 18. Wstęp płatny

8 WRZEŚNIA

Wystawa Roberta Listwana - Do jutra



Robert Listwan urodził się w 1974 r. w Olsztynie, a studiował w ASP w Gdańsku. Jest laureatem licznych nagród i wyróżnień, w tym na Olsztyńskim Biennale Sztuki.

W 2010 roku otrzymał medal „Najlepszy z najlepszych” od Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego za szczególne zasługi w promowaniu regionu kraju i za granicą w dziedzinie sztuki. Jest także stypendystą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Listwan to malarz, ilustrator i grafik. Jego prace były prezentowane na wystawach m.in. w Polsce, Danii, Norwegii, Francji, Hiszpanii i na Litwie. Jest m.in. autorem ilustracji do „Bajek” Ignacego Krasickiego. Prace artysty można znaleźć w kolekcji Muzeum Warmii i Mazur oraz olsztyńskiej Zachęty Sztuk Pięknych.

Listwan to filantrop i Członek Honorowy Rotary Club Olsztyn Varmia. Aktualnie tworzy i mieszka w Olsztynie. „Do jutra” to zbiór prac powstałych w latach 2018-2022. Stanowią przegląd portretów, malowaniu których Robert Listwan poświęcił ostatnią dekadę.

Kuratką wystawy jest Ewa Czulowska. Wystawa potrwa do 9 października.

Wernisaż wystawy odbędzie się w czwartek 8 września o godz. 18:00 w Galerii Amfilada (Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3). Wstęp wolny

9 WRZEŚNIA

Jakub Żulczyk - spotkanie autorskie



Olsztyn

Gościem Planety 11 będzie jeden z najważniejszych współczesnych polskich pisarzy – Jakub Żulczyk. Pochochający z Nidzicy autor ma na swoim koncie 9 powieści. Trudno jednoznacznie przypisać go do jednego gatunku – umiejętnie potrafi łączyć ze sobą zupełnie, zdawać by się mogło, odmienne stylistyki.

W „Zmorożewie” i „Świątyni” eksperymentował ze światem fantastycznym, we „Wzgórzu psów” przeniósł klasyczny thriller w realia dusznej prowincji dotkniętej bolesną transformacją, w najbardziej eklektycznym gatunkowo „Czarnym słońcu” roztoczył czarną wizję Polski przyszłości – państwa kościelnego opanowanego przez światopoglądowy terror. Najszerze uznanie publiczności zdobył sensacyjnym „Ślepnąc od światła”, na którego podstawie powstał serial pod tym samym tytułem, wyreżyserowany przez Krzysztofa Skoniecznego. Scenariusze filmowe nie są autorowi obce – m.in., razem z Moniką Powlisz, napisał także popularny serial sensacyjny „Belfer”.

Od 2020 roku, razem z Juliuszem Strachotą, Jakub Żulczyk prowadzi podcast „Co épać po odwyku”. O mierzeniu się z nałogiem (a także o procedurze reprivatyzacji i „czyszczeniu” kamienic) opowiada także ostatnia książka autora – antykryminał „Informacja zwrotna”.

Planeta 11, godz. 18. Wstęp wolny

10 WRZEŚNIA

Odkrywając Warmię i Mazury - bibliografia

Olsztyn

Specjalnie z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie przygotowała kolejną tematyczną publikację – bibliografię, która zabierze czytelników w podróż po Warmii i Mazurach.

Przyjdź do biblioteki i odkryj Warmię i Mazury. Poznaj interesujące krainy województwa, ich specyficzny klimat i skomplikowane dzieje. Udaj się w wędrowkę do miejsc, gdzie piękno przyrody idzie w parze z ciekawymi zabytkami i intrygującą historią. Skorzystaj z wiedzy bibliotekarzy, historyków, regionalistów i podróżników, a poznasz niezwykle bogactwo szlaków, które biegną przez urokliwe tereny naszego województwa. Specjalnie z okazji EDD przygotowaliśmy kolejną tematyczną publikację – bibliografię, która zabierze Was w podróż po Warmii i Mazurach. Minipublikacja będzie dostępna w wersji elektronicznej oraz drukowanej.

Godz. 10-14, Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 23). Wstęp wolny

10 WRZEŚNIA

Odkrywając Warmię i Mazury - warsztaty

Olsztyn

Zapraszamy wszystkich do spróbowania swoich sił w pracy zecerą i drukarza typograficznego. Każdy może wydrukować swoją pocztówkę, plakat lub wykonać inny druk związany z naszym regionem podczas warsztatów w oficynie WBP. Warsztaty typograficzne odbywają się w Pracowni Starych Technik Drukarskich WBP, wyposażonej w starą prasę drukarską i kaszty z czcionkami.

Zapisy: tel. 89 524 90 46, e-mail: promocja@wbp.olsztyn.pl
Wojewódzka Biblioteka Publiczna (ul. 1 Maja 5), godz. 10-14.

10 WRZEŚNIA

Wiejskie podróże małe i duże.
O transporcie na wsi słów kilka

Olsztyn

Opowieść o regionalnym dziedzictwie z perspektywy dawnych środków transportu z przełomu wieku XIX i XX. Impreza w formie zwiedzania z muzealnikiem, wyjścia o godz. 11.00 i 13.00, start przed wejściem głównym do Muzeum. Uczestnicy odwiedzą kilka wystaw prezentujących tradycyjne pojazdy i narzędzia związane z komunikacją i transportem. Będą to trzy wystawy: Wiejskie pojazdy wyjazdowe, Wiejskie pojazdy gospodarskie, Transport ręczny. Dodatkową atrakcją będzie opowieść o „wozie cygańskim” i kulturze romskiej. Odbędą się także pokazy werkowania i kucia, komunikacji z koniem oraz jazdy bryczką.

Muzeum Budownictwa Ludowego, godz. 11-15.

10 WRZEŚNIA

Warming - dziedzictwo natury
- tradycja kultury

Nowe Kawkowo

W programie:

- Warsztaty reporterskie dla rodzin z dziećmi.
- Kiermasz i degustację tradycyjnych produktów regionalnych.
- Tradycyjne zastosowanie dzikich roślin w kuchni

Lawendowe Muzeum Żywe, godz. 14-18. Wstęp wolny

10-11 WRZEŚNIA

TROPY. Festiwal literatury dla dzieci i młodzieży 2022

Olsztyn

MOK Olsztyn serdecznie zaprasza na kolejną edycję festiwalu literatury dla dzieci i młodzieży TROPY! Dwudniowe wydarzenie, prezentujące Młodym Czytelnikom najwarteściowsze zjawiska literackie w Polsce, odbędzie się w Parku Centralnym i Zajeźdni trolejbusowej 10 i 11 września.

Park Centralny, godz. 11-20:30. Wstęp wolny

10-11 WRZEŚNIA

Olsztyński Konwent Tatuażu



Olsztyn

Wydarzenie odbędzie się w Kuźni Społecznej ul. Kotańskiego 1 w Olsztynie. Wstęp wolny

11 WRZEŚNIA

I Warmińsko-Mazurski Festiwal Natury



Olsztyn

W tym roku podczas Bio-Tech 3.0 po raz pierwszy odbędzie się „I Warmińsko-Mazurski Festiwal Natury”. W jednym miejscu wokół BIOhub Bazaru na Targowisku Miejskim w Olsztynie będziecie mogli spotkać i zaopatrzyć się bezpośrednio w całą gamę produktów Ekologicznych.

Rzemieślniczych i Tradycyjnych a całości towarzyszyć będzie wystawa technologii, maszyny oraz

innowacji wdrażanych w rolnictwie regeneratywnym i ekologicznym.

Wielkim wydarzeniem festiwalu będzie premiera w pełni autonomicznego robota o nazwie Robotti od europejskiego producenta firmy AgroIntelli. Jest to pierwsza tego typu maszyna, która może znacząco zautomatyzować rolnictwo ekologiczne o czym przekonamy się już w 2023 roku w ramach testu wdrożeniowego w Tomaszynie.

Na festiwalu znajdziecie 5 stref i ponad 100 wystawców: rękodzielników, producentów zdrowej żywności czy naturalnych kosmetyków. Odbędzie się również finał III Festiwalu Kół Gospodyń Wiejskich.

Targowisko Miejskie (ul. Kościuszki 6d), godz. 9-16. Wstęp wolny

11 WRZEŚNIA

Finisaż wystawy „Ogród Marty”

Olsztyn

Przyczynkiem do ostatniego spotkania z artystką i kuratką jest nowe wydawnictwo BWA Olsztyn, które powstało, aby podsumować projekt niemieckiej artystki w przestrzeni olsztyńskiej galerii.

Program:

- 17:30 - oprowadzanie (o wystawie opowie Mariola Balińska – kuratorka);
- 18:00 - rozmowa wokół katalogu do wystawy „Ogród Marty” z Hildegard Skowasch i Mariolą Balińską.

Galeria BWA, godz. 17:30. Wstęp wolny

16 WRZEŚNIA

Inauguracja 77. sezonu artystycznego Filharmonii



Olsztyn

Wystąpią: Piotr Sułkowski – dyrygent, The Whoop Group oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

W programie:

- Antonio Vivaldi – Cztery pory roku (arr. Krzysztof Koszowski)
- George Gershwin – Błękitna rapsodia (arr. Jakub Muras)
- Maurice Ravel – Bolero

Filharmonia Warmińsko-Mazurska w Olsztynie, godz. 19. Wstęp płatny

17 WRZEŚNIA

Maciej Tubis – Komeda: Reflections – Jazz w Filharmonii



Olsztyn

Koncert solowy improwizowany. Maciej Tubis, pianista, który posiada swój unikalny styl i nie stroni od nietypowych rozwiązań autorskich i aranżacyjnych, zmierzy się z legendą polskiej pianistyki, Krzysztofem Komedą. Album pt. „Komeda: Reflections” jest śmiałą próbą przejrzenia się w twórczości Komedy,

refleksji nad jego myślą kompozytorską, ale również dodania własnego pierwiastka zaskoczenia. W rezultacie powstaje projekt, który zaspokoi najbardziej wytrawnych fanów jazzu i muzyki klasycznej.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska w Olsztynie, godz. 18. Wstęp płatny

17 WRZEŚNIA

Baby Filharmonia – dla dzieci około 1. roku życia

Olsztyn

Zajęcia umuzykalniające dla dzieci są inspirowane koncepcją Edwina Gordona. Przy swobodnej atmosferze zabawy uczymy się muzyki poprzez jej aktywne słuchanie. Nie potrzeba słów kiedy muzykę możemy poczuć całym ciałem.

Filharmonia Warmińsko-Mazurska (sala kameralna) (ul. Głowackiego 1), godz. 10:30. Wstęp płatny

17 WRZEŚNIA

Baby Filharmonia – dla dzieci w wieku 2-3 lat

Olsztyn

Filharmonia Warmińsko-Mazurska (sala kameralna), godz. 11:30. Wstęp płatny

17 WRZEŚNIA

Warsztat tkacki

Olsztyn

Pamiętając o dziedzictwie kulturowym zapraszamy na wystawę Utkana opowieść, gdzie można zapoznać się z zanikającym już rzemiosłem jakim jest tkactwo. W części warsztatowej za pomocą niewielkiego krosna wykonamy własne bransoletki. Zamek Kapituły Warmińskiej, godz. 11.

Wstęp wolny

18 WRZEŚNIA

Piknik rowerowy Love Rower

Olsztyn

W programie:

- rowerowa gra terenowa z nagrodami,
- występy, konkursy, ogniska, foodtrucki,
- wystawa „Rower przyszłości”.

Park Centralny, godz. 13. Wstęp wolny

18 WRZEŚNIA

Połączeni pasją - siatkarskie dziedzictwo mistrzów

Olsztyn

Wyjątkowe spotkanie z siatkarskimi mistrzami z dwóch różnych pokoleń – Zbigniewem Lubiejewskim – złotym olimpijczykiem z Montrealu i Marcinem Możdżonkiem – mistrzem świata z 2014 r.

Dom Polski (ul. Partyzantów 87), godz. 17. Wstęp wolny

21-23 WRZEŚNIA

20. Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki

Olsztyn

Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki to organizowane corocznie wydarzenie popularyzujące naukę, obejmujące różne przedsięwzięcia – warsztaty, prezentacje, filmy instruktażowe, wykłady, pokazy, wycieczki, konkursy, animacje dla dzieci, wystawy. Podczas spotkań i warsztatów badacze prezentują publiczności osiągnięcia świata nauki. Założeniem wydarzenia jest, aby nauka była powszechnym doświadczeniem społecznym oraz elementem życia codziennego. Festiwal podzielony jest na bloki tematyczne, które mają formę lekcji przeznaczonych dla uczniów ze szkół podstawowych i średnich. Wszystkie wydarzenia dostosowane są do wieku uczestników - od najmłodszych dzieci, aż po osoby w wieku emerytalnym. Będzie można również wziąć udział w warsztatach organizowanych przez inne instytucje kultury.

Spotkania odbędą się w formie hybrydowej na UWM-ie (Oczapowskiego 2, 10-719 Olsztyn).

24-25 WRZEŚNIA

Festiwal Roślin



Olsztyn

Podczas wydarzenia będzie można m.in. kupić rośliny doniczkowe prosto z hodowli i doniczki - bez pośredników. Ponadto w sprzedaży pojawią się również eko nawozy, środki ochrony roślin, literatura i gadżety dla pasjonatów. Ceny zaczynają się od 5zł!

Hala Sportowa UWM (ul. Prawocheńskiego 7), 24 września (sobota) - 8:00-20:00, 25 września (niedziela) - 10:00-18:00. Wstęp wolny

25 WRZEŚNIA

Targi Olsztyn w stylu Vintage

Olsztyn

Oto pierwsze targi przeniesione do przeszłości na Warmii i Mazurach. Czekają nas niesamowita podróż vintage po:

- ubraniach,
- meblach,
- akcesoriach,
- starych samochodach i wiele innych.

Co więcej, będą to targi zerowaste, czyli stworzone w duchu niemarnowania i ratowania starych przedmiotów. Przyjdź i przekonaj się, jak powstaje “coś” z “niczego” i jak stare rzeczy mogą odzyskać dawny blask. Daj się porwać przeszłości - ona już na Ciebie czeka.

Kuźnia Społeczna (ul. Kotańskiego 1), godz. 10-21. Wstęp wolny

25 WRZEŚNIA

Porwanie – nowa komedia Artura Barcisia

Olsztyn

Doceniana przez publiczność komedia kryminalna o bohaterze, który w obliczu widma bankructwa decyduje się na szalone rozwiązanie swoich kłopotów.

Człowiek bez środków do życia bywa nieprzewidywalny, a w jego głowie pojawiają się pomysły z pozoru niemożliwe do zrealizowania. A jednak! bohater spektaklu wybiera najgłupszy z możliwych – porwać syna ministra, który jest odpowiedzialny za jego sytuację.

Jak łatwo się domyślić – nic nie przebiega zgodnie z planem. Brak doświadczenia, kłótnie w rodzinie i tajemnicza kobieta sprawiają, że historia przyniesie wszystkim mnóstwo niespodzianek! Gwiazdorska ob-

sada, kryminalna intryga i zaskakujące zwroty akcji to tylko część z tego, co czeka na publiczność podczas tego komicznego spektaklu.

Obsada: Barbara Kurdej-Szatan / Katarzyna Ucherska, Damian Kulec, Antoni Pawlicki, Piotr Grabowski / Marcin Perchuć, Artur Barciś. Reżyseria: Artur Barciś.

Godz. 16, Aula Auditorium Maximum (al. Wojska Polskiego 13). Wstęp płatny

DO 30 WRZEŚNIA

Wystawa „Machiny Leonarda da Vinci”

Olsztyn

Ekspozycja jest interaktywna i posiada walory edukacyjne. Była eksponowana w ośrodkach kultury w 21 krajach Europy, bijąc rekordy frekwencji, teraz po raz pierwszy będzie prezentowana na Warmii i Mazurach.

Wystawa ma charakter dynamiczny, interaktywny i edukacyjny. Zwiedzający będą mogli sprawdzić samodzielnie działanie wynalazków, które wyprzedziły swoją epokę o kilkaset lat i stały się inspiracją dla współczesnej inżynierii.

Leonardo da Vinci - To nazwisko znają wszyscy. Ale czy każdy wie, ile rozwiązań technicznych, z których korzystamy dzisiaj, zrodziło się w głowie tego genialnego człowieka ponad pięć wieków temu? Leonardo da Vinci, bo przecież o nim mowa, należy do panteonu światowej sztuki i inżynierii. Wybitny malarz, rzeźbiarz, wynalazca, anatom, matematyk, filozof, pisarz. To prawdziwy „człowiek renesansu”, posiadający wiele talentów i wnikliwy obserwator otaczającego świata, wizjoner wyprzedzający swoją epokę o całe stulecia.

Wstęp wolny

3 PAŹDZIERNIKA

Koncert Henry No Hurry

Olsztyn

Rozpoczęcie: Poniedziałek, 03-10-2022 o godz. 18:30 | Zakończenie: Poniedziałek, 03-10-2022 ok. godz. 20:00

Henry No Hurry to projekt na polu muzycznym, na polu podróżniczym i po trosze pisarskim. Ten jednoosobowy zakład koncertowy Wawrzyńca Jana Dąbrowskiego wyruszył w trasę na początku 2017 roku i do dzisiaj odwiedził ponad 250 miejsc w kilku krajach. Henry No Hurry zagrał trasę koncertową, między innymi, po schroniskach górskich, po prywatnych mieszkaniach, a w 2020 przemierzył Polskę od Dolnego Śląska po Suwalszczyznę, dając występy w tak nietypowych miejscach jak: złomowisko aut, opuszczony dworzec PKS czy wnętrze starej cerkwi. Nie zabrakło go także na festiwalach - z OFF Festivalem, MiedziankaFest, Songwriter Łódź Festiwal, Kino Na Granicy oraz Patrząc na wschód na czele.

Centrum Książki (pl. Jana Pawła II 2/3), godz. 18:30.

Wstęp płatny

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



ANDRÉ RIEU. Niech znów nastaną szczęśliwe dni! / napisy: 18:00; SZCZĘŚCIA CHODZĄ PARAMI: 10:40, 12:30, 14:40, 17:20, 18:45, 21:30; KRYPTONIM POLSKA: 12:20, 15:00, 19:45, 21:15; JAK ZOSTAŁEM SAMURAJEM / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:15, 12:10, 17:10; BESTIA / napisy: 19:20, 21:30; AFTER 4. Bez siebie nie przetrwamy / napisy: 10:10, 13:50, 16:00, 18:15, 20:30;

BULLET TRAIN / napisy: 16:10; DC LIGA SUPER-PETS / familijny / od 6 lat / dubbing: 15:20; DRAGON BALL SUPER: Super Hero / familijny / od 10 lat / napisy: 15:10, 17:30; DRAGON BALL SUPER: Super Hero / familijny / od 10 lat / dubbing: 10:30; ELVIS / napisy: 11:45; GDZIE ŚPIEWAJĄ RAKI / napisy: 13:00, 19:00, 20:45; KAŻDY WIE LEPIEJ: 21:45; MINIONKI: Wejście Gru / familijny / b.o. / dubbing: 10:00, 13:10, 14:30, 16:40; NOTRE-DAME PŁONIE / lektor: 13:20; NIE! / napisy: 11:00; PIES W ROZMIARZE XXL / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:50, 15:50; TOP GUN: MAVE-RICK / napisy: 17:45, 20:00;

UCZNIOWIE WIDZĄ CORAZ GORZEJ

Wzrok jest zmysłem kluczowym dla prawidłowego rozwoju ucznia. Badania pokazują jednak, że z kondycją oczu dzieci jest obecnie gorzej niż jeszcze kilkanaście lat temu, a pandemia i długi okres nauki zdalnej tylko pogorszyły sytuację.

Wady wzroku są jednymi z najczęściej występujących problemów zdrowotnych u dzieci, tuż za zaburzeniami aparatu ruchu. Przykładowo w roku szkolnym 2015/2016 w województwie pomorskim zdiagnozowano je u co czwartego ucznia. Z kolei wyniki pilotażowego programu MEiN „Dobrze widzieć” przeprowadzonego w woj. lubelskim już po okresie lockdownu i nauki zdalnej wskazują, że wadę wzroku ma aż 28% uczniów

z klas I-III. Ponadto aż 62% przebadanych rodziców deklaruje, że po pandemii zauważyło pogorszenie się wzroku u swoich dzieci.

To już epidemia?

Problem stanowi szczególnie krótkowzroczność, nazywana już przez specjalistów epidemią. Jej przyczyny nie są do końca znane, choć najczęściej mówi się o nadmiernym korzystaniu z ekranów. Potwierdza to także prof. Andrzej Grzybowski – prezes Fundacji Okulistyka 21: — Obecnie uważa się, że

obserwowany wzrost występowania krótkowzroczności związany jest z czynnikami środowiskowymi, które wystąpiły w ostatnich 10-20 latach. Chodzi głównie o pojawienie się urządzeń (smartfonów, tabletów itd.), których ekrany obserwują małe dzieci, często nawet 2-3-letnie.

Jak wygląda profilaktyka wzroku w polskich szkołach?

Głównym elementem dbania o wzrok w szkołach są testy przesiewowe,

wykonywane w gabinecie higienistki. Mniej więcej co 2 lata bada się ostrość wzroku z wykorzystaniem tablic Snellena. Na poziomie poszczególnych regionów czasami prowadzone są dodatkowe działania profilaktyczne. Przykładem jest realizowany w ubiegłym roku szkolnym przez MEiN program profilaktyki krótkowzroczności u uczniów z edukacji wczesnoszkolnej „Dobrze widzieć”. Objął on ok. 1000 dzieci z wybranych szkół na Lu-

belszczyźnie, z których aż 36% skierowano na dalsze badania w Klinice Okulistyki w Lublinie. Wyniki programu określono jako „zatrważające”, a minister Przemysław Czarnek podkreślił potrzebę jego rozszerzenia, choć plany przeniesienia go na całą Polskę do tej pory stoją pod znakiem zapytania.

Na działania związane z profilaktyką wzroku wśród uczniów (w szczególności badania wzroku) decydują się niektóre sa-

morządy, będące organami prowadzącymi szkoły np. miasta Lublin, Poznań i Kraków. Są to jednak nieliczne przykłady – część samorządów nie udzieliła odpowiedzi na pytania do raportu lub przyznaje, że nie prowadzi takich działań. Należy jednak dodać, że wiele z nich realizuje w szkołach programy profilaktyczne z zakresu innych problemów zdrowotnych, np. uzależnień, zdrowia psychicznego czy propagujących zdrowy styl życia.

ŹRÓDŁO: W OKULARACH.PL

NADCHODZI JESIEŃ. JAK DBAĆ O ZDROWIE?

Temperatura spada, dni stają się krótsze. Czujemy się zmęczeni, ospali, nie mamy na nic ochoty. Jesteśmy bardziej podatni na różnego rodzaju infekcje. Są jednak sposoby, aby uchronić się przed tak nieprzyjemnym wpływem nadchodzącej wielkimi krokami jesieni na nasz organizm. Oto niektóre z nich. Zanim dopadnie nas przeziębienie lub grypa, warto

sięgnąć po naturalne środki. W naszej diecie nie może zabraknąć warzyw i owoców. Powinniśmy spożywać je 5 razy w ciągu dnia. Mogą być surowe, gotowane, w formie przetworów lub soków. Co warto wprowadzić do diety: miód – zawiera duże ilości mikroelementów np. potas, fosfor, magnez, wapń, żelazo oraz witamin: A, B1, B2, B6, B12, C, kwas foliowy, panto-

tenowy i biotynę; pomaga przy przeziębieniu i kłopotach z gardłem. imbir – zawiera dużą ilość substancji przeciwbólowych i przeciwzapalnych; dobrze jest pić herbatę z dodatkiem imbiru podczas grypy; świetnie sprawdzi się także jako dodatek do rozgrzewających piw i win. cytryna – zawiera witaminę C wzmacniającą odporność oraz rutynę, która zapobiega

utracie witaminy C i wzmacnia naczynia krwionośne. cebula – syrop z cebuli zawiera wiele witamin, a ponadto ma działanie silnie dezynfekujące i łagodzące. Jeśli mamy problemy z czasem, powinniśmy skorzystać z suplementów diety. Najważniejsza będzie oczywiście witamina C, która wspomaga odporność naszego organizmu, jest antyoksydantem, działa

przeciwnowotworowo i wzmacnia układ krążenia. Znajdziemy ją także w dzikiej róży i czarnej porzeczce, dlatego warto pić herbaty, które je zawierają. Istotną jest także witamina D, mająca wpływ na nasz dobry nastrój i energię życiową. Jej głównym źródłem jest słońce, dlatego jesienią, kiedy jest go coraz mniej, powinniśmy zadbać o odpowiednią suplementację. Na-

tomiasz dzięki odpowiedniej podaży witaminy E zadbamy o naszą skórę, która jesienią musi zmagać się z wiatrem, zimnem oraz suchym powietrzem w ogrzewanych pomieszczeniach. Na nasze samopoczucie i odporność wpływ ma także aktywność fizyczna. Warto też zadbać o odpowiednie dla pory roku ubranie. Najlepiej, żeby było wykonane z naturalnych materiałów. **RED.**

REKLAMA

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej

- Diagnostyka i badanie chorób naczyń
- Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia

ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30

Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15

9422otbr-A-M

Dr n. med. JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej

PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30

REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33

Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)

17122otbr-A-P

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog

poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00

Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00

Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED

17222otbr-A-P

LSZTYŃSKIE SPECJALISTY
rej. codziennie w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰
89 535 25 48
502 323 935

NEUROCHIRURG

dr n. med. Mirosław Smółka

Olsztyn, ul. Kopernika 1
poniedziałki 15.00-18.00

11222otbr-A-M

Gabinet Urologiczny
USG układu moczowego
(pełny zakres badań urologicznych)

lek. med.
RYSZARD MAREK
Olsztyn, ul. Żytnia 74
pon. 16.00-18.00
tel. 89 527-81-48
tel. 604 552 518

12222otbr-A-M

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ

- chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
- żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi
- leczenie nowotworów przewodu pokarmowego

Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, **508 36 26 52**

13222otbr-A-M

Roman Łesiów
UROLOG

- leczenie zachowawcze i operacyjne
- USG układu moczowego
- cystoskopia, zabiegi operacyjne
- uroflometria

rejestracja Olsztyn, od godz. 13⁰⁰
Lancet 89 535 72 80
al. Wojska Polskiego 39

16222otbr-A-P

MILLER DENTAL
PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

lek. stom. Katarzyna Miller
specjalista periodontolog
lek. stom. Adam Miller
lek. stom. Anna Miller

- leczenie w ramach NFZ i prywatnie • pełen zakres usług stomatologicznych • RTG

Olsztyn, ul. Piotrowskiego 16 lok. C
tel. 502-071-870, 89 539 96 38

18222otbr-A-P

STOMATOLOG
LEK. EWA MICKIEWICZ
specjalista protetyki stomatologicznej

Olsztyn, ul. Barcza 48/1
tel. 89 542 67 40
tel. 512 506 756

- pełny zakres stomatologii zachowawczej • protetyka
- RTG zębów • laseroterapia • wybielanie zębów
- licówki porcelanowe

19222otbr-A-P

Lech Mickiewicz
GINEKOLOG

- sonda pochwowa
- cytologia
- antykoncepcja

Olsztyn
ul. Barcza 48/1
poniedziałki, czwartki od godz. 15.00
rej. tel. kom. 601-952-165

20222otbr-A-M

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ

Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65

CHOROBY ŻYL I TĘTNIC

- diagnostyka
- leczenie zachowawcze
- skleroterapia żylaków
- laserowe leczenie żylaków!!!
- leczenie operacyjne żylaków

Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

14222otbr-A-M

GABINET MEDYCYN PRACY
specjalista medycyny pracy, internista
Elżbieta Kalinowska

Wojwódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 35, pok. 16
wt., czw. 16.00-17.00
tel. kom. 605-201-410

- badania profilaktyczne pracowników
- badania kierowców
- porady internistyczne

23222otbr-A-P

PRYWATNA PRZYCHODNIA LEKARSKA
BINPOL S.C.

10-527 Olsztyn
ul. Partyzantów 80

- ginekologia • stomatologia dzieci i dorysłych
- ortodoncja • chirurgia stomatologiczna
- USG dorośli i dzieci (pełny zakres)
- VIDEO GASTROSKOPIA

Prosimy o rejestrację telefoniczną w godz. 8⁰⁰ do 18⁰⁰
tel. 89 535-12-77

25222otbr-A-P

NZOZ S.SZYMAŃSKI
Olsztyn
ul. gen. Hallera 4B
tel. 89 543-09-94

- oddział chirurgii szczękowej – umowa z NFZ
- implantologia stomatologiczna
- stomatologia zachowawcza • protezyka
- kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym

22222otbr-A-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM, szczenięta owczarki niemieckie długowłose z rodowodem, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, tel.503-103-703

PRACA

dam pracę

! Pomogę odzyskać każdą należność, 793-164-163

KIEROWCA C+ E, 604-534-860

MURARZA, pracownika budowlanego, 501-481-210

PRACOWNIK, 503-103-703

PRACOWNIKÓW budowlanych, 698-453-840

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

ZLECĘ remont balkonów, 698-453-840

AUTO-MOTO

sprzedam

SPRZEDAM. Okazja. Quad Apollo z homologacją z 2019r., przebieg 100km, cena 4800zł. Telefon 600-564-503

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-494

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.



Bo Miłość to nieśmiertelność...

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że 2 września 2022 r.
zmarła Nasza Ukochana
Żona, Mamusia, Cóрка, Siostra i Ciocia

ś. † p.

**Jagoda
Łazarewicz**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
9 września 2022 r. (piątek) o godz. 12.00
mszą świętą pogrzebową
w Parafii świętego Wawrzyńca
przy ul. Bałtyckiej, osiedle Gutkowo.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w smutku Rodzina

2291220pb1-A-G

nadajogloszenie.pl

nie musisz
wychodzić
z domu...

mp-xpo-7491-cc2-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI

(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

289190pb1-C-M

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia
Panu
Romanowi Kalinowskiemu
z powodu śmierci
Brata
składają
dr Ryszard Krzykowski
Prezes Zarządu PHU EKO-WIN Sp. z o.o.
wraz z pracownikami

2288220pb1-A-G

Panu
Wojciechowi Łazarewiczowi
i Rodzinie
wyrazy głębokiego żalu i współczucia oraz słowa wsparcia
i otuchy w trudnych chwilach po stracie
Żony
składają pracownicy byłego ZBK IV
oraz Prezes Zarządu ZBK I Sp. z o.o. w Olsztynie

2289220pb1-A-G

Panu
Robertowi Kowalskiemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
pracownicy Nadleśnictwa Stare Jabłonki

2290220pb1-A-G

Farminski
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520pb1-d-M



**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-i-M

TRZECIE MIEJSCE NIE JEST ZŁE

SPORTY MOTOROWE \\ Zbigniew Staniszewski (Ford Fiesta RX) ósmą rundę rallycrossowych mistrzostw Europy strefy centralnej w klasie supercars ukończył na najniższym stopniu podium. W finale olsztynianin musiał uznać wyższość kierowców z Czech.

P przed wyjazdem do Austrii olsztynianin był w komfortowej sytuacji, bowiem po siedmiu poprzednich zawodach zdołał wypracować sporą przewagę nad rywalami. Dało to Staniszewskiemu pewien komfort, bo na torze w Melk startował po raz pierwszy. No i początki łatwe nie były, ale po trzecim miejscu w pierwszej kwalifikacji dwie kolejne próby olsztynianin już wygrał. Pierwsze miejsce zajął również w swoim półfinale, niestety, wielki finał nie poszedł po jego myśli. Mimo wszystko rallycrossowiec z Olsztyna może mieć powody do zadowolenia, bowiem jest o krok od obrony tytułu mistrza Europy strefy centralnej.

- ZAKOCHAŁEM SIĘ W TYM TORZE, CHOCIAŻ STARTOWAŁEM NA NIM PO RAZ PIERWSZY - PO

ZAWODACH W AUSTRII MÓWI ZBIGNIEW STANISZEWSKI. - TOR JEST WPROST FANTASTYCZNY TOR: HAMOWANIA Z OGROMNEJ PRĘDKOŚCI PRAWIE DO ZERA I PONOWNE ROZPĘDZANIE SAMOCHODU PRZEZ PARTIĘ ZAKRĘTÓW.

A przy tym ciągła zmiana tempa jazdy i na przemian partie zakrętów ciasnych oraz bardzo szybkich. Jestem pod wrażeniem tego obiektu, bo jechało mi się znakomicie. W efekcie wygrałem kwalifikacje oraz półfinał, jedynie w finale było trochę gorzej, bo zająłem dopiero trzecie miejsce. Głównie przez problemy w strefie startowej, bowiem organizator z jakichś powodów przerwał i powtórzył start.

No i ten drugi start już nie wyszedł mi tak dobrze. Mimo to wracam



W Austrii Zbigniew Staniszewski był trzeci, ale pozostał liderem klasyfikacji generalnej

do Olsztyna w dobrych nastrojach, bo w kwalifikacjach i półfinale zdobyłem sporo punktów. W finale siłą rzeczy mniej, ale summa summarum wywalczyliśmy tyle samopunktów co nasz najgroźniejszy rywal Czech Ales Fucik. W efekcie w klasy-

fikacji mistrzostw Europy strefy centralnej mam nad nim taką samą przewagę, jak przed zawodami. Teraz za trzy tygodnie runda na Węgrzech, mam sporą przewagę punktową, więc pojedziemy tam na luzie. Od tej pory moim najważniejszym

zadaniem jest dowieźć tytuł mistrza CEZ-u do końca sezonu bez żadnego uszczerbku. Nie wdawać się w bijatykę na torze, nie rozbijać samochodu, nie generować dodatkowych kosztów i nie ryzykować utraty tytułu - kończy Staniszewski.

• **FIA CEZ w Melk:** 1. Marek Joura (Mitsubishi Mirage) - 4.53,216; 2. Ales Fucik (Volkswagen Polo) - 4.54,657; 3. Zbigniew Staniszewski (Ford Fiesta RX) - 4.55,173
• **FIA CEZ supercar po 8 rundach:** 1. Zbigniew Staniszewski - 162 pkt; 2. Ales Fucik - 115; 3. Łukasz Złotnicki - 64 **MARZAR**

SPRINTEM

KOSZYKÓWKA \\ Podczas mistrzostw Europy Polacy grają w kratkę: po znakomitym meczu z Czechami (99:84) przegrali słabo z Finlandią (59:89), po czym odżyli w pojedynku z Izraelem (85:76). W efekcie przed wtorkowym meczem z Holandią było wiadomo, że trzecie zwycięstwo da im awans do kolejnej fazy mistrzostw (z każdej grupy awansują po cztery zespoły). No i początek spotkania należał do biało-czerwonych, którzy osiągnęli kilkupunktową przewagę, ale im dalej, tym było gorzej, dlatego po dwóch kwartach Holendrzy prowadzili 40:31. Ostatecznie mecz zakończył się jednak zwycięstwem Polaków 75:69.

• Mecz Finlandia - Czechy i Izrael - Serbia zakończyły się po oddaniu gazety do druku.
• **8 września:** Finlandia - Holandia (g. 14), Czechy - Izrael (17.30), Serbia - Polska (21, TVP Sport)

GRUPA D

1. Polska*	7	318:318
2. Serbia	6	281:214

3. Izrael	5	239:239
4. Finlandia	4	246:248
5. Czechy	4	240:260
6. Holandia*	4	292:337
* mecz więcej		

SIATKÓWKA \\ Wyniki meczów 1/8 finału mistrzostw świata: Holandia - Ukraina 0:3 (-16, -19, -18), Francja - Japonia 3:2 (17, -21, 24, -22, 16), po oddaniu gazety do druku zakończyły się mecze Serbia - Argentyna i Brazylia - Iran.

• **Ćwierćfinały, środa:** Włochy - Francja (17.30 Polsat Sport), Słowenia - Ukraina (21 Polsat Sport); **czwartek:** Polska - USA (21 Polsat Sport, TVP 1).

WIOŚLARSTWO \\ Damian Józefowicz, wychowanek Wiru Łąwa, w Belgii wywalczył złoty medal młodzieżowych mistrzostw Europy! Pochodzący z Dziarn w gminie Łąwa zawodnik, który od 2017 roku reprezentuje barwy Poznania, sukces ten osiągnął w rywalizacji czwórek bez sternika.



Wioślarz mistrzowie Europy (od lewej): Tomasz Lewicki, Damian Józefowicz, Bartłomiej Sopoński i Kazimierz Ziven Kujda

Razem z nim w osadzie popłynęli: Tomasz Lewicki (Lotto Bydgoszcz Bydgoszcz), Bartłomiej Sopoński (BTW Bydgoszcz) i Kazimierz Ziven Kujda (USA, University of California w Berkeley). - W sobotę odbył się przedbieg, wiedzieliśmy już wcześniej, że zwycięzcy tego wyścigu awansują bezpośrednio do finału A - wyjaśnia Damian Józefowicz, który po MME wrócił na chwilę do Ławy. - Bieg znakomicie

rozpoczęli Węgrzy, którzy początkowo wyprzedzili nas o dwie długości łodzi. Tak to wyglądało przez pierwsze 500 metrów (tradycyjny dystans w wioślarstwie to 2000 m - red). Ale potem mocno przycisnęliśmy i w efekcie na mecie zamełdowaliśmy się jako pierwsi z przewagą 15 sekund nad osadą z Niemiec. Węgrzy byli trzeci, a ostatni Litwini. Na finał biało-czerwoni mieli przygotowany plan nakre-

ślony przez trenera kadry Mariusza Szumańskiego. - Wiedzieliśmy, że naszym głównym rywalem w walce o złoto będzie osada z Rumunii, która zajęła czwarte miejsce na ostatnich młodzieżowych mistrzostwach świata. Przeciwnik był zatem mocny, jednak mieliśmy swoją taktykę - twierdzi wychowanek Wiru. - Taktyka polegała na tym, aby po połowie dystansu, czyli po pokonaniu kilometra, być tuż za Rumunami, dostownie o pół łodzi. Zrealizowaliśmy ten plan, a następnie popłynęliśmy na maksa. Na metę wpłynęliśmy jako pierwsi z czasem 6.05,54, wyprzedzając rumuńską osadę o 3/4 długości łodzi, a brązowy medal zdobyła Wielka Brytania. Przed zawodnikiem Poznania w tym roku jeszcze regaty kwalifikacyjne do kadry narodowej, a 2023 rok to już walka o zdobycie kwalifikacji na igrzyska olimpijskie, choć Damian przynajmniej, że jeszcze nie wiadomo, w jakiej osadzie będzie pływał.

- Ostatnio się nie udało, ale trzeba próbować dalej. W przyszłym roku chciałbym zdobyć bilet do Paryża - przynajmniej Józefowicz, kolejny wychowanek Wiru, który bardzo dobrze radzi sobie po opuszczeniu ławskiego klubu. A ten dalej szkoli, przede wszystkim dzieci i młodzież, a efektem są ostatnie medale mistrzostw Polski. Choć i w seniorach Wir odnosi sukcesy - przecież dwójka lekka Paulina Józefowicz (siostra Damiana)/Aleksandra Demczuk (wróciła do macierzystego klubu na sezon 2022) zdobyła w tym roku brązowy medal mistrzostw Polski seniorek. Do tego ta sama para sięgnęła po srebro młodzieżowych mistrzostw Polski. Wioślarze Wiru odnoszą sukcesy także w młodszych kategoriach: Mateusz Jeżyński wywalczył srebro w mistrzostwach Polski juniorów w kat. lekkich jedynek, a Szymon Zawistowski i Oskar Fryc są mistrzami kraju młodzików.

DRYH, ZICO

BAJA POLAND, CZYLI PIACH I WIATR

SPORTY MOTOROWE \\ Rajd Baja Poland tradycyjnie zakończył się zwycięstwem Krzysztofa Hołowczyca z Olsztyna, natomiast w cyklu Dacia Duster Motrio Cup drugie miejsce zajęła siedlecko-bartoszycka załoga Bartłomiej Grabowski i Adam Binięda.

Rajd Baja Poland zorganizowano po raz czternasty, a już po raz ósmy ze zwycięstwa cieszył się Krzysztof Hołowczyk. Pilotowany przez Łukasza Kurzęę olsztynianin zdominował rywalizację w polskiej rundzie Pucharu Świata FIA w Rajdach Terenowych.

Baja Poland to wizytówka polskich rajdów terenowych. Po raz jedenasty impreza była rundą Pucharu Świata, a poza tym w Szczecinie stawili się zawodnicy walczący o punkty w Pucharze Europy, mistrzostwach strefy Europy Centralnej (FIA CEZ), mistrzostwach Polski, mistrzostwach Czech, cyklu Dacia Duster Motrio Cup i Pucharu Polski (w sumie 78 załóg).

Łączna długość trasy wyniosła 742,22 km, z czego aż 488,91 km stanowiły odcinki specjalne. W dwóch poprzednich edycjach Baja Poland warunki rywalizacji dyktował deszcz. Tym razem zawodnikom przyszło rywalizować na kompletnie suchej trasie, na której nawigację utrudniały pył i piach unoszone przez rajdówki i rozwiewane przez wiatr.

Najpoważniejszym rywalem Hołowczyca i Kurzęi był saudyjsko-brytyjski duet Yazeed Al-Rajhi (Toyota Hilux T1+) oraz litewsko-estońska załoga Benediktas Vanagas/Kuldar Sikk.

„HOŁEK” JEDNAK BYŁ BEZKONKURENCYJNY, INNA SPRAWA, ŻE RYWALE MIELI SPOREGO PECHA, BO W SAMOCHODZIE LITWINA DOSZŁO DO AWARII UKŁADU PRZENIESIENIA NAPĘDU, NATOMIAST AUTO SAUDYJCZYKA NA DRUGIM ODCINKU SPECJALNYM... SPŁONĘŁO.

W tej sytuacji Hołowczyk był najszybszy na wszystkich pięciu odcinkach specjalnych, a na mecie zameldował się zpotężną (prawie 18 minut) przewagą nad kolejną z załóg! W Szczecinie puchary za drugie



W Baja Poland olsztynianin Krzysztof Hołowczyk triumfował już po raz ósmy!

miejsce odebrali Portugalczycy Joao Ferreira i David Monteiro, natomiast na najniższym stopniu podium stanęli Michał i Julita Małuszyńscy (wszyscy jechali autami Mini John Cooper Works Rally).

- Poziom zawodów w tym roku był naprawdę dobry, bo mieliśmy uczestników dwóch ważnych serii, czyli Pucharu Świata i Pucharu Europy - powiedział na mecie Krzysztof Hołowczyk. - Baja Poland to ciągle trudny rajd, a te 210 km na Poligonie Drawskim to był kawał naprawdę solidnego rajdowania. Po odpadnięciu naszych głównych rywali skupiliśmy się jedynie na walce z czasem. Poza tym obserwowaliśmy zaciętą walkę między Michałem Małuszyńskim i Joao Ferreirą o końcowy triumf w Pucharze Europy (ostatecznie wygrał Portugalczyk - red.).

• Klasyfikacja końcowa Columna Medica Baja Poland 2022: 1. Hołowczyk/Kurzęja (MINI John Cooper Works Rally) 4:45.06,7 s; 2. Ferreira/Monteiro (Mini John Cooper Works Rally); 3. Małuszyński/Małuszyńska (Mini John Cooper Works Rally); 4. Goczał/Janda (BRP Can-Am Maverick); 5. Zapletal/Sykora (Hummer H3 Evo).

Po piątej rundzie Rajdowych Mistrzostw Polski Samochodów Terenowych powody do zadowolenia ma także siedlecko-bartoszycka załoga rajdowa Bartłomiej Grabowski i Adam Binięda. Reprezentanci zespołu Hołowczyk Racing zajęli drugie miejsce w Pucharze Dacii Duster Motrio oraz trzecie w grupie T2.

• Baja Poland, Dacia Duster Motrio Cup: 1. Wajzer/Sudół - 5:51.27,1; 2. Grabowski/Binięda - 6:01.30,1; 3. Białobrzęski/Kiciński - 6:28.07,7; 4. Musiał/Siatkowski - 6:53.11; 5. Gańczarek-Rat/Syty - 7:21.07,1
• Klasyfikacja generalna DDMC: 1. Grabowski/Binięda - 115 pkt; 2. Wajzer/Sudół - 102; 3. Musiał/Siatkowski - 84; 4. Gańczarek/Syty - 62; 5. Białobrzęski/Kiciński - 32.

- Jesteśmy na mecie najdłuższego i najcięższego rajdu w sezonie - przyznał z nieukrywaniem zadowoleniem Adam Binięda, bartoszycki pilot Grabowskiego. - To było naszym celem, bo meta podczas tej rundy była niezwykle ważna, choćby ze względu na podwójną liczbę punktów, która była do zdobycia. Dotarcie do mety nie było proste, bo trudy zawodów dają się we znaki i załogom, i autom. Dlatego trze-

ba znaleźć pewien balans między szybką jazdą i dbaniem o stan techniczny samochodu. W tej sytuacji przejechanie ponad 500 kilometrów było naprawdę dużym wyzwaniem.

Baja Poland rozpoczęła się od prologu, który można śmiało nazwać małą rozgrzewką. Sześć kilometrów było przecież niczym w porównaniu z dwoma 211-kilometrowymi oesami. Drugi z nich został jednak skrócony z powodu pożaru auta na trasie. Spowodowało to opóźnienie startu, więc żeby nie kończyć odcinka późno w nocy, organizator zmuszony został

do ustawienia mety po 140. kilometrze.

Była to dla nas bardzo szczęśliwa zmiana, bo kiedy zjechaliśmy na serwis, okazało się, że nasza półoś jest w tragicznym stanie. I pewnie kilka kilometrów dalszej jazdy zakończyłoby się awarią.

Trzeci dzień rajdu to były tylko dwa oesy po 30 kilometrów, które po prostu musieliśmy przetrwać, bo droga była w bardzo słabym stanie. Do pierwszego miejsca mieliśmy parę minut straty, ale zarazem nad trzecią załogą mieliśmy dużą przewagę, więc nie było sensu podejmowania zbytniego ryzyka. Po tej

rundzie zachowujemy pozycje liderów w klasyfikacji Dacia Duster Motrio Cup, ale wszystko rozstrzygnie się w październiku podczas ostatniej rundy, również podwójnie punktowanej, także zlokalizowanej na poligonie w Drawsku - wyjaśnił Adam Binięda, który już myśli o zaczynającym się w piątek Rajdzie Śląska, eliminacji Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Pierwszego dnia w centrum Katowic załogi wezmą udział w prologu (nie jest wliczany do klasyfikacji generalnej), po czym w sobotę i niedzielę zaliczą 11 odcinków specjalnych o łącznej długości ponad 110 kilometrów. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, załoga Grzegorz Grzyb-Adam Binięda może wskoczyć na pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej RSMP (obecnie ze stratą 14 punktów jest na drugiej pozycji). - Na pewno byłoby miło, gdyby udało się nam powtórzyć wynik z Rajdu Rzeszowskiego, który wygraliśmy - przyznał bartoszycki pilot. - Ale rywale nie odpuszczają, bo też myślą o wygraniu rajdu i zdobycia mistrzostwa Polski. Odcinki na Śląsku mają swoją specyfikę, bo są dosyć nierówne i szybkie. W tym roku są też krótkie, dlatego od początku trzeba będzie jechać jak najszybciej, bo w razie czego potem nie będzie już czasu na odrobienie strat - zakończył Adam Binięda.

DRYH



Bartłomiej Grabowski i Adam Binięda (Hołowczyk Racing) zajęli drugie miejsce w kategorii Dacia Duster Motrio Cup



KRĘCI SIĘ TRENERSKA KARUZELA

PIŁKA NOŻNA \\ Zgodnie z naszymi przypuszczeniami, nowym trenerem czwartoligowej Polonii Lidzbark Warmiński został Wojciech Figurski. Po pięciu kolejkach obecnego sezonu Polonia z dorobkiem dziewięciu punktów zajmuje w tabeli czwarte miejsce.

Zatrudniając Figurskiego Polonia tym samym po trzech latach pożegnała się z Czesławem Żukowskim. Co prawda klub z Lidzbarka Warmińskiego jest w czołówce tabeli forBET IV ligi, ale dotychczasowe wyniki (trzy zwycięstwa i dwie porażki) najwidoczniej nie zadowolili działaczy Polonii. Tym bardziej że na dokładkę zespół odpadł także z rozgrywek Wojewódzkiego Pucharu Polski. Nikt tego oficjalnie nie potwierdził, ale jest to najbardziej prawdopodobny powód rozstania z trenerem Żukowskim, chociaż prowadzony przez niego zespół do znajdującego się na pierwszym miejscu Mamr Giżycko traci tylko trzy punkty. Warto zauważyć, że jest to pierwsza zmiana szkoleniowca w obecnym sezonie IV ligi.

WOJCIECH FIGURSKI W ZESZŁYM SEZONIE NIE ZDOŁAŁ UTRZYMAĆ SOKOŁA OSTRÓDA W II LIDZE, CO JEDNAK OD POCZĄTKU BYŁO - DELIKATNIE MÓWIĄC - DOŚĆ KARKOŁOMNYM ZADANIEM. WSZYSTKO WSKAZYWAŁO NA TO, ŻE OBECNY SEZON FIGURSKI TAKŻE SPĘDZI W OSTRÓDZIE, TYLŻE JUŻ TRZECIOLIGOWEJ, ALE POJAWIŁY SIĘ JAKIEŚ ROZBIEŻNOŚCI MIĘDZY NIM I DZIAŁACZAMI W SPRAWIE FILOZOFII BUDOWANIA ZESPOŁU, W EFEKCIE KONTRAKT NIE ZOSTAŁ PRZEDŁUŻONY.

Warto przypomnieć, że Polonia przed sezonem dokonała kilku znaczących wzmocnień, tym samym automatycznie dołączyła do kandydatów do awansu, chociaż szefowie klubu



Wojciech Figurski z koszulką Polonii. Jako trener zespołu z Lidzbarka Warmińskiego zadebiutuje w piątkowym meczu z rezerwami Olimpii Elbląg

presji na siebie, że musimy to zrobić idąc po trupach - wyjaśnia Wojciech Figurski. - Nie chcemy awansować do III ligi, żeby potem natychmiast z niej spaść. Jestem pozytywnie zaskoczony po pierwszym dniu spędzonym w Lidzbarku, bo Polonia to dobrze ułożony klub. Kadrowo także nie mogę narzekać, szczególnie w ofensywie mam kłopot bogactwa.

Debiut nowego szkoleniowca nastąpi w piątek wieczorem - Polonia na własnym stadionie zagra wtedy z rezerwami Olimpii Elbląg. Wojciech Figurski - chcą lepiej poznać najbliższego rywala - obejrzał niedzielny mecz elblązan z Granicą Kętrzyn (Olimpia wygrała 3:2 i po pięciu kolejkach ma tylko dwa punkty straty do Polonii).

Co ciekawe, nowy trener Polonii wcześniej mógł trafić właśnie do Elbląga, tyle że do trzecioligowej Concordii Elbląg, gdzie po słabym początku rozgrywek myślano o zmianie szkoleniowca. Ostatecznie Krzysztof Machiński zachował posadę, ale że Concordia w sześciu kolejkach zdobyła tylko jeden punkt, więc temat „zmiana trenera” pewnie niedługo powróci.

Generalnie im sezon trwa dłużej, tym trenerska karuzela kręci się coraz szybciej. Po czterech kolejkach trzecioligowy Sokół Ostróda zdecydował się zwolnić Dominika Bednarczyka i zatrudnić Janusza Bucholca. No i efekt jest taki, że Sokół w dwóch meczach zgromadził cztery punkty. Poza tym z funkcji prowadzenia B-klasowego Leśnika Nowe Ramuki po dwóch porażkach zrezygnował Tomasz Laskowski. W jego miejsce przyszedł Bogdan Łazarczyk, no i Leśnik na własnym obiekcie pokonał 3:2 Wichra Gwiżdżyny.

EM, DRYH

do tej pory słowa „awans” unikali niczym ognia. Inna sprawa, że awansować będzie niezmiernie trudno, ponieważ obecna IV liga jest bardzo mocna, można zaryzykować nawet twierdzenie, że tak mocnej ligi od lat u nas nie było. Ostatnio bowiem rozgrywki przebiegały zgodnie z tym samym scenariuszem, czyli był jeden zespół dominu-

jący, a pozostałe walczyły jedynie o drugie miejsce. Oto przykłady:

2021/22

1. Concordia Elbląg - 73
2. Huragan Morąg - 61
3. Polonia Lidzbark Warm. - 60

2020/21

1. Mamry Giżycko - 85
2. Mrągowia Mrągowo - 78
3. Polonia Lidzbark Warm. - 68

2019/20

1. GKS Wiekielec - 51
2. Jeziorak Iława - 37
3. Stomil II Olsztyn - 36

2018/19

1. Concordia Elbląg - 83
2. Motor Lubawa - 66
3. Jeziorak Iława - 65

Tym razem rywalizacja będzie zdecydowanie bardziej zacięta i wyrów-

nana - mamy nadzieję, że sprawa awansu rozstrzygnie się dopiero w ostatniej kolejce, o czym w poprzednich latach mowy nie było. Apetyt na grę w III lidze mają na przykład w Giżycku, Wiekielecu i Białej Piskiej, gdzie kilka miesięcy temu poznano gorzki smak spadku.

- Chcemy awansować do III ligi, ale nie wywieramy